

**Cena egzemplarza**

w W. Brytanii 6 d.  
w Belgii 5 fr. d.  
we Francji 10 fr. fr.  
w Szwajcarii 0,40 fr. szw.  
w Szwecji 60 öre  
we Włoszech 30 lir

Warunki prenumeraty oraz adresy redakcji i administracji na str. 6.



# PRZEBIEG

Polska walcząca o wolność

Rok VII Wtorek 18 marca 1947 r. Nr 11 (245)

**W NUMERZE**

ZDZISŁAW SEWER — „Stranieri indescrivibili”  
B. ARNOLD JONES — Rolnictwo brytyjskie  
M. K. DZIEWANOWSKI — Na szlaku Sułkowski  
T. NOWAKOWSKI — Listy z Londynu (V)  
Z. TRENNER — Gustaw Przyczoski  
A. JANTA — Podsiuch (4)  
A. H. — O przyszłości naszych dzieci (II)  
Inż. A. GAC — Próba pierzei bomby uranowej  
WL. POPLAWSKI — Rozmowa o ziemniaku  
ST. STA — Zagadnienie rosyjskie sprawa... sumienia  
Z. JORDAN — Przegrana bitwa z gołdem i niedostatkiem

## FINIS PRUSSIAE

Zacniemy artykuł i napiszemy go — datami:

919 — 936 Henryk I. Piastnik zakłada Marchię Wschodnią.  
934 Margrabia Gero wytrwał 30 książąt słowiańskich, zaproszonych podstępnie na ucztę.

937 — 965 Gero Margrabia Marchii Wschodniej, rąpi Słowian ogniem i żelazem, walczą z Polską i zmusza nawierzać Mięsko I do czasowego uznania zwierzchnictwa niemieckiego.  
983 Krwawe stłumienie powstania Słowian.

1100 — 1170 Albrecht Niedźwiedź przekształca w roku 1134 Marchię Północną (Marchię starą — Altmark) na Marchię Brandenburską (Mark Brandenburg).

1226 Sprowadzony przez księcia Konrada Mazowieckiego Zakon Krzyżacki usadowia się w nadanej mu jako lenno Ziemi Chełmińskiej.

1308 Krzyżacy wymordowują całą ludność słowiańską Gdańska (14 listopada).  
1309 Krzyżacy zajmują podstępnie całe Pomorze i przenoszą siedzibę Wielkiego Mistrza z Wenecji do Malborka. Trwają ciągłe napady na Polskę.

1356 Margrabstwo brandenburskie zostają elektorami Rzeszy Niemieckiej (Kurfirsten).

1410 Kłęska Krzyżaków pod Grunwaldem i zahamowanie wzrostu Zakonu.  
1415 Pierwszy Hohenzollern Fryderyk VI, burgrabia Norymberski, zostaje księciem elektorem Brandenburii. Początek panowania dynastii Hohenzollernów na ziemiach wydarych Słowianom.

1454 — 1466 Wojna Zakonu Krzyżackiego z Polską, zakończona zwrotem Polse Pomorza i Ziemi Chełmińskiej oraz uznaniem zwierzchnictwa Polski. Przeniesienie stolicy Zakonu z Malborka do Królewek.

1525 Sekularyzacja Zakonu Krzyżackiego. Ostatni Wielki Mistrz Albrecht von Hohenzollern zostaje Księciem Pruskim, jako lennik Polski.

1618 Polacy zmuszają do wycofania się z Brandenburii (za zgodą króla polskiego Zygmunta III) Hohenzollernów brandenburskich panujących w obu krajach.  
1660 Wielki Kurfirst Fryderyk Wilhelm w pokój w Oliwie uzyskuje suwerenność w Prusach Krzyżackich, które przestają być lennem Polski.

1701 Syn Wielkiego Kurfirsta Fryderyk III koronuje się jako król w Prusach (König in Preussen) przybierając tytuł Fryderyka I.

1742 Prusy odbierają Austrii Śląsk.  
1772 Pierwszy rozbiór Polski. Fryderyk II Wielki zabiera Prusy Królewskie i ziemie nadnaddunajskie, przyjmując tytuł króla Prus (König von Preussen).

1792 — 1807 Prusy walczą z Rosją i Austrią dzieląc się ostatecznie Polską.  
1806 — 1807 Prusy przegrują wojnę z Napoleonem.

1815 Po upadku Napoleona na Kongresie Wiedeńskim Prusy wychodzą wzmacnione z krótkiego okresu niepowodzeń zatrzymując z ziem polskich Śląsk, Poznańskie i Prusy Królewskie.

1834 Unia celna państw niemieckich. Rozpoczyna się proces zjednoczenia Niemiec pod wodzą Prus.

1866 Wojna z Austrią. W wyniku tej wojny Austria zostaje ostatecznie usunięta z Niemiec i Prusy stają się głównym państwem niemieckim.

1867 Powstanie Związku Północno-Niemieckiego.

1870 — 1871 Zwycięska wojna Niemiec z Francją. W wyniku polityki Bismarcka król pruski koronuje się jako cesarz niemiecki.

1871 — 1914 Szybki i olbrzymi wzrost znaczenia i potęgi Niemiec pod kierownictwem Prus.

1914 — 1918 Pierwsza wojna światowa, wywołana przez Niemcy pod wodzą Prus. Mimo błędów Niemcy zachowują możliwość oddawania potęgi, co też czynią.

1933 Objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera. Zniesienie wszelkich pozostałości dawnego ustroju państwowego Niemiec. Hitler rozkazuje „czyszczenie” węgierskiego traktatu węgierskiego. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej Hitler przyłącza kolejno do Niemiec drogą przemoc — Austrię, Kijpedę, odwołuje do Czech Kraj Sudecki, zagarnia wreszcie całe Czechy. Niemcy zaczynają się nazywać „Das Grossdeutsche Reich”, i są u szczytu potęgi.

1939 Napad na Polskę i rozpękanie drugiej wojny światowej.

1940 Rozbiór Francji.  
1941 Zaatakowanie Rosji.  
1945 Ostateczna przegrana i kapitulacja Niemiec.

1 marca 1947 Sałuznicza Komisja Kontrolna w Berlinie ogłasza ustawę, na mocy której państwo pruskie, podzielone historycznie i regionalnie, przestaje istnieć. Ustawa nosi numer 46 i postanawia między innymi:

1. Państwo Pruskie wraz ze swoim rządem centralnym i wszystkimi swoimi urzędami przestaje istnieć.

2. Ziemie należące dotychczas do Państwa Pruskiego, a znajdujące się obecnie pod władzą 50, uznających Komisji Kontrolnej, otrzymują stanowisko krajów (Länder) albo zostają przyłączone do krajów już istniejących.

Tak oto w ramach tysiąca lat rozporządza się, rozdziela i obecnie zamyka historię Prus, którą uwidoczniliśmy tylko najważniejszymi datami. Wyrosły one z dwóch państw: Brandenburii i Państwa Zakonu Krzyżackiego. Obydwa te państwa zostały w całości zniszczone, którzy krwią i żelazem, nie cofając się przed najtragiczniejszymi okrucieństwami, wymordowali i wycięli ludność miejscową. Obydwa państwa przez długie wieki skupiały płynące, nieprzerwanie z głębi Niemiec rzesze krwi.

## Dyktatura czy wolność

A. TOMICKI

Zagadnienie odwieczne o czasie, kiedy istnieją społeczeństwa i rzeczywiście państwa. Być może, że nie pojawiano się jeszcze, gdy władza wywodziła się z komórek przyrodzonej i edy nacelnik rodu — jak ojciec rozszerzonej rodziny — wykonując ją z prawem niezaprzeczone, wyrastającym z samego faktu starszeństwa. Źródłem tego prawa było po prostu arozenie i wezy krwi. Ale zjawia się ono w pełni z chwilą, gdy tu pierwotna przyrodzona władza osłabia, i gdy zastępuje ją inna. Znamy tu zagadnienie z dziejów Grecji, w której „demokracja” walczy z „tyranami”, i z Rzymu, w którym powstało przeciwstawienie „dyktatury” i „re-

publiki”, równoległych do greckiej „tyranii” i „demokracji”. Królestwa z „Jaski Bożej” przeniosły źródło władzy poza ziemię, starając się w ten sposób wyjąć ją z pola zasięgu współzawodnictwa ludzkiego. Były w tym urzędzeniu niewątpliwie zrazu odzwidki dawnych podjętów rodowych, co zresztą wybitnie wyrażało się w Lyslii dynastycznej. Władza rodu, władza różnina sięgają bowiem z swej strony również poza ziemię w rozwoju całej do przodków, którzy niejednokrotnie przybierali postać bogów.

Zagadnienie wolności czy dyktatury stało się jednak w historii zasadniczym zagadnieniem ustroju społecznego z chwilą, kiedy ustrój ten wyszedł ostatecznie z pierwotnych ram rodu i szczytu oraz ich pozostałości. Stanowi ono od wewnętrznej historii społeczeństw i narodów. Nie rozwiłazł go ostatecznie nikt. I czy w ogóle może ono zostać kiedyś rozwiązane w sposób trwały jako przepis dokładnie określony i niezawodny? Czy też na odwrót ludzkość wahać się będzie ciągle między nawrotnymi dyktaturami i demokracjami, różniącymi się tylko stopniem, tak jak to dzieje się w Grecji i Rzymie, jak to dzieje się w Rzymie i Grecji i Rzymie.

Powielmy sobie, że teoretycznie zagadnienie to nie istnieje, gdyby człowiek był doskonały i dobry. Dobry i mądry dyktator i tyran i dobry, i mądry, wspaniały ludź — a to sprawa ustroju rozwiłazła się sama przez się. Nie byłoby potrzeby ograniczać praw rządzących, bo nigdyby ich sami nie przekroczyli, i nie trzeba by używać przymusu.

Wychy rzezyz niemieckich i organizowały podbij ziem słowiańskich. Ta sama rodzina Hohenzollernów osadziła się ostatecznie w Berlinie i Królewcu. Złączenie się obydwu państw było logicznym rozwinięciem, bo ta sama była ich istota i te same działania. Umożliwiła je słabość i krótkowzrostność Polski. Błąd Polski zemiścił na niej straszliwie w rozbiorach w wieku XVIII. Osiągnięcie potęgi światowej przez Prusy i kierowane przez nie Niemcy dokonało się i dokonać się tylko mogło po wykreśleniu Polski z karty Europy.

Długie ustawa o zniesieniu państwa pruskiego ogłoszona przez Sałuzniczą Komisję Kontrolną jest faktem olbrzymiego znaczenia. Zamyka ona okres tysiąca lat historii, który skończył się dla Polski katastrofą. Jest ona olbrzymim symbolem przeszłości. Dla Polski, a nie będzie umiała te chwile wyżyć i ją do głębi zrozumieć, odczeka ona możliwości ogromne: usunie się na długi okres czasu, a może na zawsze — pod warunkiem przewartościowania odpowiedniej polityki — niebezpieczeństwa niemieckiego. Reakcją na historię widzi się takie otwarcie dziejów. Fakt ten musimy połączyć z polityką polską i ostatecznym ustaleniem granic na Odrze i Nysie.

Bo w ciężkim położeniu, w którym się dzisiaj Polska znajduje, nie wszyscy może dostatecznie zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo to dwa fakty — wyznaczenie Prus z karty państw istniejących i ustalenie granic na Odrze i Nysie — się łączą. Państwo Pruskie było symbolem i wynikiem tysiąca lat niemieckiego państwa na wschodzie. Ustalenie granic na Odrze i Nysie jest i musi być logicznym wynikiem wyznaczenia Prus z karty Europy. Należy mieć nadzieję, że zrozumieją to również kraje anolaskie.

A. T.

chem, bo inaczej nie można. Jedni gardzą dyktaturami, drudzy głęboko gardzą masami. Z jednej strony jest uwielbienie dobrego z przyrodzenia człowieka, z drugiej pogarda dla złego z przyrodzenia człowieka.

W czym rzecz? Bo do tego się wszystko sprowadza, jak się osądza człowieka. Pogarda dla człowieka prowadzi nieuchronnie do dyktatury. Nikt nie żywił większej pogardy dla człowieka, niż właśnie tyran wszelkiego rodzaju. Karol Hubert Rostworowski z pogardą dla człowieka uczcił os jednego ze swoich dramatów „Kaliudi”. W sztuce jego słynny ten w dziejach z okrucieństwem czar rzymski z jaką niesamowitą, bolesną rozpaczą wypróbowuje, do jakiego stopnia dojść może upodlenie człowieka. Pogarda dla człowieka jest w umyśle każdego tyrańskiego świadome lub nieświadomie usprawiedliwieniem wszystkich jego gwałtów i nieśwów. Jest ona też postawą dzieła Marchewskiego, który w swoim „Al Príncipe” kilkakrotnie zastępcą się, że wszystkie jego rudy nie byłyby możliwe, gdyby człowiek był dobry”. Ale skoro nim nie jest...

Z drugiej strony przyjdzie bez zastępczeń twierdzić, że człowiek jest bezwzględnie dobry, prowadzi do atropi, która kończy się katastrofą. A toż jest wieczne wahanie między tymi dwoma krańcami, którego wydaje nam się inaczej rozwiązać nie można jak podważając: Człowiek nie jest ani tak dobry, ani tak zły, jak się wydaje. I w ogóle nie jest ani bezwzględnie dobry, ani bezwzględnie zły. Waleczy w nim i waleczy będą zawsze obydwie pierwsi.

I z tego faktu płyną wnioski, które z zagadnieniem, demokracja czy tyranizm, wolność czy dyktat — poba właśnie zagadnienie wieczne, zagadnienie, które istnieje bez końca, a w pewnych okresach narastać będzie do napiecia straszliwie bolesnego, śwint cały wrzając w zamieszanie i cierpienie, tak właśnie jak dzieje się dzisiaj.

Przed tym zagadnieniem stanął również Józef Piłsudski, i może mało kto tak je wahał, nie sobie uświadamiał, jak ten bojownik o wolność, który w Polsce wprowadził w życie politykę władzy, jak to „dzieci nakazu”, które kochało swobodę. Ujął on to zagadnienie w odczyt, wygłoszony w dniu 29 czerwca 1924 roku w Warszawie, a drukowanym później w zbiorze jego pism pt. „Demokracja i wojsko”.

Krótki ten odczyt jest kluczem zrozumienia duszy i polityki Józefa Piłsudskiego. „Części problem dziejowy — demokracja i wojsko, siła i swoboda, działanie nakazu i brak nakazu... który uścisł się na ludzkości strumieniami przelanej krwi”, oto zagadnienie, którego rozwiłazaniem Józef Piłsudski szukał przez całe życie w myśli swojej i w swym waleczym, kto określił Piłsudskiego jako dyktatora, kto określił jego rządy w Polsce jako dyktaturę, mylił się. Piłsudskiemu brak było jednej rzeczy do tego, żeby można go nazwać dyktatorem — pogardy i nienawiści do człowieka. I miał on o jedną cechę charakteru za wiele: ukochanie wolności, miłość do swobody, o którą walczył całe swoje życie.

Walczył o wolność, będąc jak się wyraża swoim barwnym, poetyckim językiem, „dzieci nakazu”, to znaczy żołnierzem. „Bóg zaszczenił w moje łono — powiada w swoim odczyt — elementu siły i mocy nakazu, co posub wzbudzić umie. Dał mi w walkę, w uczucie, miłość dla mojej i siły. A jednocześnie przez długie życie przesyłem z bojownikami demokracji... nie chciałem być niewolnikiem, szukałem swobody: byłem dzieckiem swobody — i dla niej, dla tej swobody mojej szukałem. A moją bez siły nakazu i przysuszu nigdy nie znalazłem. I w tym wieloletnim problemie, w tej sprzeczności demokracji i wojska byłem długo chowany. Problem ten ujmowałem w ręce, nie czując wstrętu, ani niechęci, bo byłem dzieckiem swobody. Ale sprzeczności nakazu i swobody do tej nie rozwiązałem”.

Gdy w świetle tych słów I tego odczytu przyjrzymy się rządowi Piłsudskiego, zrozumieć się wiele rzeczy. Zrozumieć się, że w czasie rzekomej dyktatury mogły w Polsce nie tylko istnieć, ale rozwijać się strumienie opozycyjne, że mogła pisać prasa opozycyjna, o ile utrzymywała swoje chociażby bardzo ostre zdanie w ramach jakiegoś rzeczowego, że można było zakładać tyle stronnictw, ile było potrzebne, że można było w ogóle być w zyst jawny sposób nie zadowolonym do obecnego władcy siła, można było z trybun parlamentarnej, w słowie i w piśmie te władze i jej politykę krytykować i osądzać. Robiono też z tego użytek obfity. Gdzież najcięższy przeciwnik Piłsudskiego z ręką na sercu, mógłby porównać jego rządy z prawdziwymi dyktaturami Mussoliniego i Franka, bo już o Hitlerze i ustroju bolszewickim wcale nie mówimy.

I tu oczywiście były obydwa i nadużyta po obu stronach, bo ludzko się ludźmi. Krytyka ma zawsze dążność do nadużycia wolności, podważając nie raz nie tylko rządy, ale i letnie władzy. Rządy w obronie tej władzy przekazywały aierz granice zbyt pochopnie. Ależ któż nie przynia dżyst patrzeć z odległości lat, że linia zasadnicza Piłsudskiego była właśnie ta próba utrzymania: władzy i znaczenia rozkazu, znaczenia siły i jednocześnie utrzymania jednak zasad wolności i swobody. Była to próba najtrudniejsza, jaką sobie można wyobrazić, pójścia po tej cienkiej niebezpiecznej linii, na której te dwa pierwiastki się sobie przeciwstawiają, i która z ich wewnętrznej sprzeczności i walki wynika.

Brill tacy i są może jeszcze, którzy twierdzą, że pochyla się za bardzo ku stronie obrony władzy i ograniczania za bardzo wolności i swobodę. Ale byli i tacy, którzy powiadali, że bronili jej znaczenia za mało i zostawiali prawo nawet dla przekroczeń. Ten spór istnieje musi i istnieje będzie zawsze, gdyż właśnie człowiek rządzący będzie próbował iść po linii najtrudniejszej: zachowania I jednej I drugiej, pogodzenia ich wewnętrznej sprzeczności. O doskonałe rozwiązanie tu trudno. Nigdy przez politykę takiel, jak być stawał się przewodził Piłsudski, nie była w pełni zadowolone ani „dzieci nakazu”, ani skrajnie „dzieci swobodę”. Ale powielmy sobie, że otwarcie, że pełne zadowolenie, albo jedynie, albo drugie, to właśnie albo prawdziwa dyktatura, albo już nie swoboda, ale anarchia.

Zagadnienie zostało przez Piłsudskiego postawione — w teorii I w praktyce. Sprzeczność nakazu i swobody Piłsudski — jak sam powiada — ostatecznie nie rozwiązał. Ale jest to sprzeczność wieczna, tak jak wieczny jest sprzeczność dobra i zła w człowieku. I w tym rzecz, że ludźle, którzy rządzą, muszą być świadomi tej sprzeczności i nie mogą nigdy wystrzyc ostatecznie I do końca, bo wystrzyc ostateczny, to byłoby między tyranją a anarchią. Wpę muszą być ludźmi władzy, rozumieć konsekwencje nakazu i siły, i muszą jednocześnie kochać i rozumieć wolność. Człowiek władzy, kochający wolność, musi zagadnienie to rozwiązywać codziennie, wiedząc, że doskonale nie rozwiąże go nigdy.

„NACH OSTLAND WOLLEN WIR REITEN”  
(„Na wschód chcemy jechać”)

Plano niemieckie „Präntlicher Tag” zamieszczało ten dawno rysunek powyższy z następującym podpisem: „Tym jest ziemia, a brak jest tylko (Głodujemy! Pozwólcie nam wydobyć bogactwa! Władza Boże z ziemi!”.

Nie się nie zmieniło! Jeszcze Niemcy nie otępieli się z Kijem i już zaczynają znowu wyciągać ręce na Wschód. To samo hasło, ta sama drapieżność.

A. T.

W tym odczytaniu Józef Piłsudski szukał przez całe życie w myśli swojej i w swym waleczym, kto określił Piłsudskiego jako dyktatora, kto określił jego rządy w Polsce jako dyktaturę, mylił się. Piłsudskiemu brak było jednej rzeczy do tego, żeby można go nazwać dyktatorem — pogardy i nienawiści do człowieka. I miał on o jedną cechę charakteru za wiele: ukochanie wolności, miłość do swobody, o którą walczył całe swoje życie.

Walczył o wolność, będąc jak się wyraża swoim barwnym, poetyckim językiem, „dzieci nakazu”, to znaczy żołnierzem. „Bóg zaszczenił w moje łono — powiada w swoim odczyt — elementu siły i mocy nakazu, co posub wzbudzić umie. Dał mi w walkę, w uczucie, miłość dla mojej i siły. A jednocześnie przez długie życie przesyłem z bojownikami demokracji... nie chciałem być niewolnikiem, szukałem swobody: byłem dzieckiem swobody — i dla niej, dla tej swobody mojej szukałem. A moją bez siły nakazu i przysuszu nigdy nie znalazłem. I w tym wieloletnim problemie, w tej sprzeczności demokracji i wojska byłem długo chowany. Problem ten ujmowałem w ręce, nie czując wstrętu, ani niechęci, bo byłem dzieckiem swobody. Ale sprzeczności nakazu i swobody do tej nie rozwiązałem”.

Gdy w świetle tych słów I tego odczytu przyjrzymy się rządowi Piłsudskiego, zrozumieć się wiele rzeczy. Zrozumieć się, że w czasie rzekomej dyktatury mogły w Polsce nie tylko istnieć, ale rozwijać się strumienie opozycyjne, że mogła pisać prasa opozycyjna, o ile utrzymywała swoje chociażby bardzo ostre zdanie w ramach jakiegoś rzeczowego, że można było zakładać tyle stronnictw, ile było potrzebne, że można było w ogóle być w zyst jawny sposób nie zadowolonym do obecnego władcy siła, można było z trybun parlamentarnej, w słowie i w piśmie te władze i jej politykę krytykować i osądzać. Robiono też z tego użytek obfity. Gdzież najcięższy przeciwnik Piłsudskiego z ręką na sercu, mógłby porównać jego rządy z prawdziwymi dyktaturami Mussoliniego i Franka, bo już o Hitlerze i ustroju bolszewickim wcale nie mówimy.

I tu oczywiście były obydwa i nadużyta po obu stronach, bo ludzko się ludźmi. Krytyka ma zawsze dążność do nadużycia wolności, podważając nie raz nie tylko rządy, ale i letnie władzy. Rządy w obronie tej władzy przekazywały aierz granice zbyt pochopnie. Ależ któż nie przynia dżyst patrzeć z odległości lat, że linia zasadnicza Piłsudskiego była właśnie ta próba utrzymania: władzy i znaczenia rozkazu, znaczenia siły i jednocześnie utrzymania jednak zasad wolności i swobody. Była to próba najtrudniejsza, jaką sobie można wyobrazić, pójścia po tej cienkiej niebezpiecznej linii, na której te dwa pierwiastki się sobie przeciwstawiają, i która z ich wewnętrznej sprzeczności i walki wynika.

Brill tacy i są może jeszcze, którzy twierdzą, że pochyla się za bardzo ku stronie obrony władzy i ograniczania za bardzo wolności i swobodę. Ale byli i tacy, którzy powiadali, że bronili jej znaczenia za mało i zostawiali prawo nawet dla przekroczeń. Ten spór istnieje musi i istnieje będzie zawsze, gdyż właśnie człowiek rządzący będzie próbował iść po linii najtrudniejszej: zachowania I jednej I drugiej, pogodzenia ich wewnętrznej sprzeczności. O doskonałe rozwiązanie tu trudno. Nigdy przez politykę takiel, jak być stawał się przewodził Piłsudski, nie była w pełni zadowolone ani „dzieci nakazu”, ani skrajnie „dzieci swobodę”. Ale powielmy sobie, że otwarcie, że pełne zadowolenie, albo jedynie, albo drugie, to właśnie albo prawdziwa dyktatura, albo już nie swoboda, ale anarchia.

Zagadnienie zostało przez Piłsudskiego postawione — w teorii I w praktyce. Sprzeczność nakazu i swobody Piłsudski — jak sam powiada — ostatecznie nie rozwiązał. Ale jest to sprzeczność wieczna, tak jak wieczny jest sprzeczność dobra i zła w człowieku. I w tym rzecz, że ludźle, którzy rządzą, muszą być świadomi tej sprzeczności i nie mogą nigdy wystrzyc ostatecznie I do końca, bo wystrzyc ostateczny, to byłoby między tyranją a anarchią. Wpę muszą być ludźmi władzy, rozumieć konsekwencje nakazu i siły, i muszą jednocześnie kochać i rozumieć wolność. Człowiek władzy, kochający wolność, musi zagadnienie to rozwiązywać codziennie, wiedząc, że doskonale nie rozwiąże go nigdy.

„NACH OSTLAND WOLLEN WIR REITEN”  
(„Na wschód chcemy jechać”)

Plano niemieckie „Präntlicher Tag” zamieszczało ten dawno rysunek powyższy z następującym podpisem: „Tym jest ziemia, a brak jest tylko (Głodujemy! Pozwólcie nam wydobyć bogactwa! Władza Boże z ziemi!”.

Nie się nie zmieniło! Jeszcze Niemcy nie otępieli się z Kijem i już zaczynają znowu wyciągać ręce na Wschód. To samo hasło, ta sama drapieżność.

A. T.

## WIEŚ

1. O! wsi, biały, atłasem kwiatów jabłoni! Jako obłubienica U zwierciadła księżycy Wy-marzająca coś na ustroju O jutrze tajemniczym, O nieodgadnionym — niczym!..

2. Twoja przeszłość?.. To wczora. A przyszłość?.. Ty nie tamiesz głowę Zawsze u ciebie p o r a. W-czasów królowo!..

3. Zawsze ty u siebie, jak umysł zdrów: Czy w oliwnym kraju posuchy. Czy w brzozi zieleni — złocie mchów: Jak kajone rozkosna duchy. — Tobie! zda się, iż wieków wydadzą prace Jak trzoda jabłoniem błędnej, Gdy ku tobie i sam pasterz nawraca Tłum nie-ogledny!..

4. Alici oto strach mitezkiem nadbiega blisko. W górach kiedys przysnęły lody. Stu chat zalane już ogniskiem — Jerolimski ogrody! Brudne fale przez mur cmentarza Przerzucają trumny ciężkie, Pławią dechy wspaniałe z ziemi... Cisza — dwakroć przetrza.

5. Lesza o górnych tam?... kto nyslił lodach. Miedze pracierają szczy? O czerwonych przedaj bogach, Lub gdzie wędzą się grzyby —

Ach, czy nie ma już miejsca na świecie Dla Nie-winności? I kiedyz... Zapomną o Powiecio Plagi lud z k o s e i ?

W tej postaci wiersz powyższy nie wszedł do żadnego z wydań Norwida. Nie zawiera go nawet wydany konspiracyjnie w Warszawie w r. 1944 — dostownie w przeddzień powstania — przeliczny zbiór „Gromy i piłki”, w którym zebrane zostały nie ogłoszone dotąd resztki spuścizny poetyckiej autora „Promethidiona”. Z autografu Jerolimskiego (pisanego w latach 1945 i 1946), wyrotowanego w pierwszych dniach stycznia 1945 r. z przeznaczoną na ostateczne zniszczenie Warszawy, utwor ten odniósł Wacław Borowy. W znaczenie zamulonej postaci wolieli go Norwid do poematu „A Dorio ad Phrygium”. Przenosząc go do obszerniejszej całości o odrębnych założeniach kompozycyjnych, poeta dokonał zmian tak znacznych, że mimo wspólności wielu składników — stworzył właściwie utwor nowy. Są takie „replik” obrazów wielkich mistrzów malarstwa — na pozór identyczne, a przecież różniące się wielokrotnie. Tak np. ostatnie czterdzieści wierszy, stanowiące mocne zamknięcie utworu samodzielnego, w ogóle do „A Dorio” nie weszły.

## Z Londynu do Moskwy przez Dunkierkę

Podpisanie w Dunkierce francusko-brytyjskiego układu sojuszniczego odbyło się w trudnych warunkach, które uwidoczniały jego charakter jako traktatu i jednocześnie granicy pomiędzy przeszłością i przyszłością. Zarówno w przemówieniach pp. Bervina i Bidaulta, jak i komentarzach prasy brytyjskiej widać miejsce poświęcone wspomnieniom. W wspomnieniu wice króla pomimo jego odwołania, którego part w Dunkierce jest wyznacznym symbolem: wtedy to uznanie pozostawiającej siły stalo się warunkiem ostatecznego zwycięstwa: „Młotka Brytania samotna walczyła dalej — mówił p. Bidault — i stopniowo stawali u jej boku coraz liczniejsi sprzymierzeńcy, aż wreszcie nadzwał dzień, gdy wróg się załamał i przysłał ostateczną nagrodę”.

P. Bervin poświęcił dłuższe wspomnienie otemu historycznemu posiedzeniu rządu brytyjskiego, gdy p. Churchill zdawał sprawozdanie z przebiegu bitwy pod Dunkierką. Obok postaci p. Churchilla, autora pamiętnik, uczynionej w krytycznym momencie 1940 r. propozycji unii brytyjsko-francuskiej, zjawia się we wspomnieniach p. Bervina sylwetka „jego starego towarzysza socjalisty Leona Bluma”, którego dziełem jest w dużej mierze sojusz obecnie zawarty. Historii daty wcale z „tym słobkim wrogiem Francją” patronuje już dziś oburzonemu Joannu d'Arc z wysoka, we wspólnie uznawanej świętości. Tam, w niebie zapawiały spokój i cisza. Tu na ziemi, pełne niepokoju spojrzenia zwracają się w stronę przyszłości, która już czeka u drzwi.

Układ zawarty na lat 50. „Na wieczność” — mówił p. Bidault. „Po wszystkich czasach” — mówił p. Bervin. Obawa napadci niemieckiej była oddana jednym z najważniejszych czynników w europejskiej polityce Francji. Ona to była magnesa, który przyciągnął ją, spragnioną bezpieczeństwa, w stronę rosyjskiego kolosa. Dżi gwarancja przechodzi z zachodu. Wzstępie do układu sojuszniczego wspomniano o odpowiedzialnych traktatach, zawartych przez oba państwa z Związkiem Sowieckim. Ale istotne jest to, że IP. Brytania i Francja, wyzyskując z tej wojny z nadzwyczajnymi siłami, postanowiły je wznowić na przyszłość, podając sobie dłonie poprzez kanał La Manche.

Z sojuszem czy bez sojuszu — IP. Brytania stanęła zawsze po stronie Francji, w razie napadci niemieckiej. Obecny jednak układ wnosi czynnik nowy: możliwość zapobiegawczego działania. W myśl artykułu 1, każda ze stron zobowiązuje się wzajemnie do wspólnej akcji, która okazywałaby się konieczna, gdyby niebezpieczeństwo dla którejkolwiek z nich „powstało na skutek rozszerzenia przez Niemcy polityki napadawczej, lub z takiego postępowania Niemiec, które by zamierzało do umożliwienia takiej polityki”.

Ponadto — jak pisał „Times” — znaczenie nowego sojuszu, gdy się go ocenia na tle wydarzeń w pierwszym tygodniu światowej, tkwi w otwartości ze strony IP. Brytanii dostarczenia Francji gwarancji bez względu na porażkę ze strony Ameryki. „I oto przewidywalny jest projektowany w r. 1919 brytyjsko-francuski układ sojuszniczy. Zresztą jednak — dodaje „Times” — od owego czasu, jeśli Brytania zbliżyła się do Francji, to i Stany Zjednoczone zbliżyły się do Europy”.

Zaręczanie ze strony Niemiec — jeżeli kiedykolwiek powstanie — nie jest to każdym razie sprawą najbliższej przyszłości. Ale sprawą najbliższą przyszłości jest u-

## WIEŚ

1. O! wsi, biały, atłasem kwiatów jabłoni! Jako obłubienica U zwierciadła księżycy Wy-marzająca coś na ustroju O jutrze tajemniczym, O nieodgadnionym — niczym!..

2. Twoja przeszłość?.. To wczora. A przyszłość?.. Ty nie tamiesz głowę Zawsze u ciebie p o r a. W-czasów królowo!..

3. Zawsze ty u siebie, jak umysł zdrów: Czy w oliwnym kraju posuchy. Czy w brzozi zieleni — złocie mchów: Jak kajone rozkosna duchy. — Tobie! zda się, iż wieków wydadzą prace Jak trzoda jabłoniem błędnej, Gdy ku tobie i sam pasterz nawraca Tłum nie-ogledny!..

4. Alici oto strach mitezkiem nadbiega blisko. W górach kiedys przysnęły lody. Stu chat zalane już ogniskiem — Jerolimski ogrody! Brudne fale przez mur cmentarza Przerzucają trumny ciężkie, Pławią dechy wspaniałe z ziemi... Cisza — dwakroć przetrza.

5. Lesza o górnych tam?... kto nyslił lodach. Miedze pracierają szczy? O czerwonych przedaj bogach, Lub gdzie wędzą się grzyby —

Ach, czy nie ma już miejsca na świecie Dla Nie-winności? I kiedyz... Zapomną o Powiecio Plagi lud z k o s e i ?

W tej postaci wiersz powyższy nie wszedł do żadnego z wydań Norwida. Nie zawiera go nawet wydany konspiracyjnie w Warszawie w r. 1944 — dostownie w przeddzień powstania — przeliczny zbiór „Gromy i piłki”, w którym zebrane zostały nie ogłoszone dotąd resztki spuścizny poetyckiej autora „Promethidiona”. Z autografu Jerolimskiego (pisanego w latach 1945 i 1946), wyrotowanego w pierwszych dniach stycznia 1945 r. z przeznaczoną na ostateczne zniszczenie Warszawy, utwor ten odniósł Wacław Borowy. W znaczenie zamulonej postaci wolieli go Norwid do poematu „A Dorio ad Phrygium”. Przenosząc go do obszerniejszej całości o odrębnych założeniach kompozycyjnych,

# „Stranieri indesiderabili”

## (Niepożądani cudzoziemcy)

ZDZISŁAW SEWER

**W** dniu 10 lutego, gdy delegat włoski, p. Soraviglia, podpisywał w Paryżu w imieniu Włochów traktat pokojowy, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.



Odżywianie się przesiedlanych Polaków w kraju

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

# Rolnictwo brytyjskie

# Dobra książka o złych ludziach

Przez przeszło siedemdziesiąt lat rolnictwo brytyjskie zepchnięte zostało na drugorzędne miejsce w gospodarce narodowej. Ale żeby zrozumieć powody jego obecnego położenia, trzeba cofnąć się wstecz jeszcze dalej, aż do samego początku XIX stulecia.

W czasie wojen napoleońskich wzrósł ludność, zwłaszcza w nowych miastach przemysłowych. I blokada morską przyczyniła się do wzrostu cen żywności. Wobec tego właściciele ziemskie gwałtownie się wzbogacili. Gdy wojna się skończyła, właściciele ci nie chcieli w niczym uszczuplić swych korzyści materialnych z czasów wojny. Zależeli oni od ceny zboża, a wobec tego, że mieli oni wpływ na ustawodawstwo, przeprowadzili przez parlament uchwałenie Ustaw Zbożowych (Corn Laws). Na ich podstawie rynek mógł być otworzony tylko w określonych warunkach, a w innych przypadkach, gdy wolało się, że zboże było zbyt drogie, wnoszono cła, które miały być ustalane według rocznych skali, których zadaniem było stałe utrzymywanie wysokiej ceny na zboże rodzime.

Polityka ta była coraz bardziej niepopularna wśród przemyślników, którzy właśnie w tym czasie dorobili się swoich majątków. Pragnęli oni, aby zatrudnienie ich pracownicy mogli także nabywać żywność, tak, żeby nie musieli płacić im wysokich cen. W tej sytuacji rozpoczęła się kampania na rzecz wolnego handlu. Stworzono „Lige przeciwko Ustawie Zbożowej”, na czele której stanęli dwóch przedsiębiorców: Cobden i Bright.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

Każdy organizm narodowy podatny jest na specjalne, narodowe choroby. Rosjan przesłabiła od wieków despotyzm, Anglików — nieszkodliwy tradycjonalizm, Niemców — gadyzm i megalomania, wyrosłe z kompleksu niższości wobec kultury latynoskiej.

Polkę od wieków dreyz choroba, została ona przez zaborców, która otwiera drzwi na przeciąg od wschodu i zachodu. Choroba ta jest zaraza, przenoszona — jak tyfus plamisty — przez obce agenty.

W okresie, gdy klasa rządząca w Rzeczypospolitej była magnateria, zarząca przesyłała poszczególne rody magnackie, które sprzedawały się obcym dworom — Habsburgom, Walezjusom, Burbonom, Romanowom. W okresie demokracji burżuazyjnej rolę feodów magnackich przejęły niektóre banki, trusty przemysłowe i pewne grupy a raczej sprężynki polityczne.

Przed wojną groźnymi agenturami obcymi na terenie Polski były przesyły obcego, wyszukującego kapitału, toczącego gospodarstwo narodowe, pasywny tam bogactwach ziemi polskiej i wykorzystujące pracę polskiego robotnika. Walka z tym wrociem zaprzęta wówczas uwagę droższego myślicy społeczeństwa (Górny Śląsk, Żyrardów...).

Plus wojny wyrzucił na powierzchnię z pod ziemi... to ważną przedmiot i dlatego mało znaną inną agenturę — partię rosyjską.

Trzeba przyznać, że do walki z tym przeciwnikiem stanęliśmy mało przygotowanie, bezbronni. Nie znamy go. Literatura przedwojenna o partii rosyjskiej w Polsce — z mierzwi, mylącej, jak b. dobra „Historia Komunistycznej Partii Polski” — z reguły ograniczała się do bagatelizujących broszur i wizażek. To leżmie. Piżo o wrocie wytrawnym i tak przemyślnym, a przede wszystkim niebezpiecznym, nie wiemy prawie nic.

Toteż jako niezwykle cenna pozycja trzeba polecić książkę p. Komuniści w Polsce. Redaktorami są J.K. Kwiatkowski (Ren) i J. Kwiatkowski (Ren) wydawnictwo Instytut Wydawniczy.

Książka ta uczy swą treścią i formą. Jej treść jest sumiennym, ścisłym zbiorom faktów, nazwisk i dat, odnoszących się do PPR i jej rodzica — Komunistycznej Partii Polski. Nie jest to zbiór suchych faktów, dat i nazwiska tej książki żyją, bo pokazane są w ruchu, w procesie narastania, jednych zjawisk i zanikania innych. Proces ten rozwija się na tle polityki ogólnie i światowej — jest zjawiskiem, widzimy tam wszystkie linie w perspektywie, prowadzi one do obrazu pierwszego planu do ukrytego za nim horyzontu.

Jeśli np. autor notuje fakt pierwszego zebrańia Ław Krajowej Rady Narodowej, przybądźki PPR, to nie tylko przedstawia jej skład, zabieg i intrygi obcych agentów w pozyskiwaniu ludzi z poza PPR, ale zestawia również ten fakt z działaniami wojsk sowieckich. Jeśli mówi o Izmie Mikojajewską do Moskwy, to wspomina jednocześnie i o popularnej postaci z cykarem... i o jej wkładzie w dzieło... pokój itp.

Trudno nie jest przeciążona historia. Z historii KPP autor wziął tylko tyle, ile trzeba i wystarcza, aby odkryć czerną fałszywą historię, w której — jak się widzi — z Kremlem i Lubińskiem w dniu najistotniejszych sprawach: niepodległość narodu i całość ziem polskich.

Formowanie książki, zawierającej taką treść, jest trudne. Pisarz przeżył wycieć musi przy niebezpieczeństwie, które usiłują na jego dzieło zaważyć: przedwojenną manierę „dyktandownictwa”; swój własny stan uczeniowy, podpowiadający słowa ostrego oburzenia przeciw temu co się dzieje; pragnienie zbyt szerokiego omawiania zbyt okrutnych faktów.

Kwiatkowski wykazał wyjątkową dojrzałość w przezwyciężaniu tych trudności formalnych: ton broszury jest spokojny, jak brzmienie głosu polityka z tragedii klasycznej, jest opowiadanie o losie ludzi śmiertelnych dotkniętych tyrańską wolą Mojry; język książki wolny jest od wyrażen, które zwykle mają tuż stan uczeniowy autorów, ale nie mówią o bohaterach. Omówienia książki są dyskretnie i nie pozwalają czytelnikowi przyjąć twierdzenia własnego sądu o sprawie. Jest to sposób pisania przyjęty naogół w piśmiennictwie angielskim.

Z czystym sumieniem możemy „robić reklamę” tej książce w przedwiezieniu, że jej przeczytanie polebzi znajomości choroby, która zatruwa teraz organizm Polski.

\*) „Komuniści w Polsce, Redowód — taktyka — ludzie”, J. K. Kwiatkowski (Ren), Polski Instytut Wydawniczy.

## Poszukiwania rodzin

Koszykowski Józef, Cite 90 Winglow P. d. C) poszukuje: Kinol Edmund zam, przed wojną Wilno — Dominikańska 18, kapral K. O. P. W.

Wielki na przyszłość są dla angielskich gospodarzy rolnych w sposób paradoksalny znaczenie lepsze niż w roku 1918, a to dlatego, że jak to wyraźnie widac brak żywności na świecie wywołanej nie skłóczy się szybko.

Coraz więcej ludzi zaczyna wątpić, czy dawny system taniej żywności da się znów kiedykolwiek przywrócić. Dzielące obszary amerykańskie zostały już w znacznym stopniu wyczerpane. Stąd raczej oczywista wprowadzenie zdrowych metod uprawy stosowanych w Europie podlegnie za sobą znaczący zwyczaj kosztów wytworzenia. A zatem dawny system współpracy między krajami, który zainicjował ten tryb, jest już niepowtarzalny.

B. Arnold Jones

demokratycznych ubiegłego stulecia kilka czynników złożyło się na ten stan rzeczy. Towarzystwa kolejowe i linie okrętowe, pragnące zwiększyć rozmiar handlu, zainwestowały w minimum swoje opłaty przewoźne. Wprowadzenie maszyn do gospodarstwa umożliwiło amerykańskim rolnikom obróbkę wielkich obszarów w prerah przy pomocy niewielkiej ilości siły roboczej, gdyż żywność nieuprawianą kiedyś była tak droga, że zapewniała wielkie zysby bez żadnych wydatków na nawozy.

Amerkanie byli w ten sposób zdolni współzawodniczyć z rolnikami we wszystkich krajach europejskich. Dlatego też wszadzła wznowiono bariery celne dla ochrony rolnictwa. Ale rolnictwo brytyjskie nie miało tego znaczenia, które posiadało w innych krajach Europy. Toteż panujące wówczas nastoje na rzecz wolnego handlu sprawiły, że wyciechny wówczas przez przemysłowców parlament mógł objąć patrzeć na upadek rolnictwa angielskiego.

Nie zwróciliśmy uwagi na fakt, że brytyjskie gospodarstwo rolne nie było „nieekonomiczne” w tym czasie, w którym w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

## Książka, która nabrała rozgłosu...

# ROOSEVELT - STALIN

(O) W prasie światowej — między innymi również w francuskiej tygodniku „Carrefour” — ukazały się wyciągi z książki J. J. Cichomski, wydana w 1941 do 5 lipca 1945, to znaczy do chwili cofnięcia zmian rządów polskiemu w Londynie, ambasadora polskiego w Waszyngtonie.

Ważnym w tej książce jest to, że autor odwołuje się do dokumentów, które posiadał w Waszyngtonie, a które były w jego posiadaniu. Autor odwołuje się do dokumentów, które posiadał w Waszyngtonie, a które były w jego posiadaniu. Autor odwołuje się do dokumentów, które posiadał w Waszyngtonie, a które były w jego posiadaniu.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

W tym czasie w Rzymie, w całym kraju panował nastrój żałoby. W Rzymie i wszystkich większych miastach zamknięto sklepy i lokale publiczne, a ulicami przecięły pochody demonstracji wznoszących wrogie okrzyki przed siedzibami przedstawicielstw dyplomatycznych aliantów i instytucji włoskich.

# NA SZLAKU SUŁKOWSKIEGO

Dwa były główne obozy polityczne, do których formowały się nury ideowe emigracji po powstaniu listopadowym: oboz demokratyczny, z czołowym przewódcą i prorokiem Adamem Lelewelem, oraz oboz arystokratyczny z księciem Adamem Czartoryskim. Demokraci liczyli głównie na triumf ruchów wolnościowych w Europie, oraz mający nastąpić w jego skutkach przewrót społeczny. Wbrew nadziejom tej grupy, ksiądz Adam sądził, iż uda się wywalczyć utraconą niepodległość jedynie przy pomocy akcji dyplomatycznej, zręcznie z wysiłkiem zbrojnym samych Polaków. Wysiłek ten powinien być dokonywany, według niego, tak w kraju, w momencie uwolnienia, jak i w czasie niewolności, w stanie własnej gotowości, jak też za granicą, wszędzie tam, gdzie rozrywa się walka przeciwko wroczym wolności. Za głównego przeciwnika sprawy wolności uważał on w pierwszym rzędzie Rosję, samodzielną kierowaną przez „zandama Świętego Przymierza” — Mikolaja I.

Akcje dyplomatyczną przytoczył w książkę Adam poprzez zorganizowanie w swej pracy (zob. „Hotel Lambert” — ośrodek polityczny i informacyjny, działający przy pomocy dobranej prezeny personelu oraz starannie skompletowanych archiwów, zwanych popularnie „zielonymi teczkami”). Prestiż ks. Adama w Paryżu i w Londynie był ogromny i to było jednym z głównych aktywów jego akcji. Pomocnicy meźni stali się w 1839 — 1840 tylko Talleyrand był odien starszy autorem i stał się dyplomatycznym. Nawet Palmerston uznawał to starszeństwo, sięgające Kongresu Wiedeńskiego. Dzięki swej siostrze, księżniczce würtensberskiej, spokrewnionej z Bourbonami orleńskimi, miał on również bezpośredni dostęp do Tuilleries. Dzięki ks. Adamowi w latach 1832 — 1840 polscy meźni przeszli w granice prawdziwego ministerstwa spraw zagranicznych, prowadząc działalność polityczną na skalę często szerszą niż przedrozbiorowa Rzeczpospolita.

By zapobiec znużeniu emigracji i by utrzymać pogodzenie zbrojne jej kadry wojskowych, ksiądz Adam starał się, by żołnierze powstania listopadowego brali udział w wszystkich pracach politycznych i wojskowych i walczyli wszędzie tam, gdzie sprawy uciesionych ludów wchodziły w grę. Akcja ta uzupełniała jego działalność dyplomatyczną. Książka Adam ostrzegła mocarstwa zachodnie, W. Brytanię i Francję, przed niebezpieczeństwem ekspansji moskiewskiej w Europie oraz w krajach Levantu. Tam — uważa wówczas książka — są zarodki wojny Zachodu z Rosją, tam też trzeba skoncentrować główną uwagę. Większość jednak narządów politycznych i wojskowych na temat niebezpieczeństwa rosyjskiego na Wschodzie była zorganizowana właśnie przez Hotel Lambert. Za radą Księcia War Office wysłał na Bliski Wschód swych agentów, obserwujących penetrację rosyjską, a gen. Chrzanowski mianowany został nawet nieoficjalnie brytyjskim attaché wojskowym przy ambasadzie w Konstantynopolu, pełniąc jednocześnie, w latach 1835 — 41, funkcję doradcy brytyjskiego w sprawach rosyjskich. Kontakty agentów dyplomatycznych Turcji i Egiptu z W. Brytanią i Francją dokonywały się głównie poprzez przedstawicieli Hotelu Lambert, który stał się wkrótce wielkim salonom uciesionych i zagrożonych narodów, szukających oparcia na Zachodzie.

W r. 1832, po przeprowadzeniu pacyfikacji Królestwa, główna uwaga Rosji tradycyjnie zwróciła się ku Turcji, przebiegającej w tym czasie poważny kryzys wewnętrzny. Wiekroli Egiptu Mohamed Ali dążył w tym czasie do zupełnego uniezależnienia się spod zwierzchnictwa Porty. Pod pozorem konfliktu o zwierzchnictwo nad bogatą w potrzebny mu budulec okretową Syrią, rozpoczął w 1832 roku suzerenność nad Sultana. Wojna ta od początku rozwijała się dla Turcji niekorzystnie. Dowodzone przez pomocnika powstania greckiego, Ibrahima Paszę, wojska egipskie wielokrotnie bijały na głowę armię sultana, w lutym 1833 Egipcjanie stoją niemal u bram Konstantynopola. Przerazony tym Sultán zwraca się z apelem o pomoc do Londynu, ale Anglii przesyła jedynie okrośniętą wiadomość o jadowym imperialnym splemień i zajętą jest właśnie rozruchami głosowymi oraz reformami ordynacji wyborczej. Nie znalazłszy pomocy w Londynie, zrozpaczony Sultán zwraca się ku Petersburgowi. Mikolaj odpowiada natychmiastowym postawieniem do dyspozycji Sultana swej floty czarnomorskiej oraz 13-tygodniowego korpusu wojsk. W początkach lutego ofiadyli rzymskie lądują nad Bosforem. Rosja objęła faktycznie protektorat nad Portą; bez wojny, bez wystrzału opomimo ona nieosiągalnie dotychczas, pomimo tylu ofiar i wysiłków, cieszyni. Zaskoczenie jest zupełne. W Paryżu i w Londynie panuje konsternacja. Dzięki wpływom w Prusach i w państwach niemieckich wpływy rosyjskie się, zajął aż po Ren. Teraz rozciągają się aż po Dardanale.

Od początku swego istnienia polityka Hotelu Lambert była pro-turecka. Znajdowała ona dalekie idące poparcie i zrozumienie w Stambule. Wspólnota interesów Polski i Turcji, która obawiała się w wieku XIX tego samego losu, który spotkał Polskę pod koniec wieku XVIII, umiała się jeszcze po katastrofie listopadowej. W cieniu r. 1832 Książka prowadziła negocjacje w Paryżu i Londynie. Namik Pasza, rokowania o przesiedlenie całej emigracji politycznej do Turcji. Książka musiała otrzymać tytuł Paszy i miejsce w Dywanie. Oficerowie polscy stabilizowali się instruktorami armii tureckiej, oprócz tego stworzono byłoby osobny legion polski. Czesi ludności ewidentnie osadzone byłoby na jednej z wysp Danajonu. Jednakże porażki wojsk sultana oraz jego wypowiedzenie Partii pod faktyczny protektorat cara przekrzywiły te plany. Zarządzała się możliwość marszu kaszubi moskiewsko — tureckiej na północnie ku Syrii, Palestynie i do linii Nilu. W ten sposób następująca linia oporu stałaby się Egipt.

Pa mianowanej mediator pomiędzy Sultana i Mohamedem Ali, która zmierzana do pogodzenia zastanowionej „swojocie” ze znużonymi w wojnie i wzmocnioną w ten sposób frontu obronnego przeciwko Rosji, książka zmienił swe plany radykalnie. Postanowił postawić na Mohameda Ali. Tak zrodziła się idea wystąpienia do Egiptu polskiej młodzi wojskowej, mającej pomoc w reorganizacji armii egipskiej na modłę europejską. I podstawą tego podzielenia leży przekonanie o ekonomicznej wspólnotności Egiptu i ludów muzułmańskich, które coraz bardziej objawiały się podobnym losu, oraz konieczność wzmożenia krytycznego punktu frontu antyrosyjskiego. Po uzyskaniu zgody Mohameda Ali, który interesuje się sprawą Polaków od czasów powstania listopadowego, i docenia jej znaczenie dla swych ambicji, ksiądz Adam starał się uzyskać szerokie plany. Objawiają one nawet możliwość obalenia Sultana, zajęcia jego miejsca i zjednoczenie narodów muzułmańskich pod swym przewodnictwem. Dzieła takiego nie można byłoby dokonać bez sprzyńców Petersburga. Dlatego też trzeba mieć sprzymierzonego tak wśród państw zachodnich, jak i ludów znajdujących się w granicach imperium moskiewskiego. Obok ludów kaukaskich i bałkańskich Polska — według planów Mohameda Ali — ma być również szlakiem ludów Ialumu.

Wśród gorączkowej działalności montuje się miata. Na szefa jej wybrany zostaje przyjaciel księcia, jego bliski współpracownik, gen. Henryk Dembiński. Dembiński

na wówczas 42 lata i jest w pełni sił. Wychowane wiedeńskiej Akademii Wojskowej z lat 1807 — 9, wstąpił on do wojsk Księstwa Warszawskiego i odznaczył się w kampanii r. 1812 w czasie oblężenia Smoleńska. Mianowany generałem w czasie Powstania, zostaje on wyznaczony w zime r. 1801 na woźca jednej z wypraw na Litwę, która stała się głównym tytułem do jego sławy. W sierpniu 1831 zostaje on nawiązanym do kilku, wodzem naczelnym dogasającego Powstania.

Miata składa się z trzech osób: generała, oraz majora Zamioty i dra Hange. Role pośrednika między Hotelu Lambert a Mohamedem Ali odegrał Emine Effendi, dyktator studów egipskich w Paryżu. Polacy przybyli do Egiptu 16 lipca 1833 r. w kilka dni po podpisaniu w Kutahii traktatu pokojowego pomiędzy Sultana i Mohamedem Ali, zawartego przy czynnym działaniu Londynu i Paryża.

Demobilizacja jest w toku. Przynajmniej pozornie: Mohamed pragnie wobec Zachodu, że jednocześnie opracowywać są plany utrzymania zmierzającej, zeuropeiz-

napiisał M. K. DZIEWANOWSKI

zowanej armii w sile 120.000 na wypadek, gdyby Rosja na dobre usadowiła się w Turcji. Ma też nadzieję, że panująca cisza jest tylko okresem chwilowego przetrwania się hierarchii przed jeszczą większą — jego zdaniem nieuchronną — burzą. Polacy, opanowawszy Turcję, będąc dalej parła na północ, co musi nieuchronnie doprowadzić do starcia z Egiptem, ten z kolei znajdzie poparcie na Zachodzie. Otwiera to nowe perspektywy dla sprawy polskiej.

Trzeba więc tymczasem stworzyć na Wschodzie możliwe silny ośrodek wojskowy, sięgnąć do zorganizowania oddziału ochotniczego legionu na żołdzie egipskim. Takie są plany Dembińskiego. Tymczasem dyplomaci Francji i Anglii naciskiem, groźbami, pieniędzmi, oraz obietnicą zbrojnej pomocy próbują przeciągnąć Sultana z powrotem na stronę Zachodu. Książka znalazła się niepodległością w celu swych marzeń i zabiorów, w leżącym pod Czerodzielę, przekonała się, iż łatwiej go można przejśćowo opomimo, niż utrzymać. Postawiona wobec jednolitego frontu Francji i Anglii gra na zwłokę, zdaje sobie sprawę, że na dłuższą metę nie ostoi się nad Bosforem, ale chce zyskać na czasie.

W czasie pierwszej audyencji u Mohameda Ali, Dembińskiemu powierzona zostaje misja reorganizacji i przeskolenia armii egipskiej na modłę europejską. Zrzeka się połowy przynajmniej jemu i jego podwładnym pensji, pragnie podkreślić bezinteresowność Polaków. Zdziwienie Egipcjan jest niepomiarne.

Przed rozpoczęciem swego dzieła pragnie on porozumieć się z wodzem naczelnym — Ibrahimem Paszą, który w tym czasie przeżywa wśród swych wojsk stajonujących w Syrii. W końcu sierpnia 1833 r. Polacy wyruszają do Adanu, głównej kwatery naczelnego wodza. Przyjeżdża jest wyłone, pełno kurtuazji, Ibrahim Pasza interesuje się również sprawą polską od czasów Powstania. Ma zresztą w swych szeregach kilkudziesięciu ochotników polskich, robotników listopadowych. Pierwsze spotkanie generała z Paszą kończy się, ku obopólnemu zadowoleniu, zupełnym uzgodnieniem poglądów.

Zobowiązuje Syrii na w stosunku do Polaków plany bardzo rozległe. Chce on 400 oficerów polskich wszystkich broni, po to by obsadzili stanowiska sztabowe i stworzyli zespół instruktorów. Przynajmniej jeden oficer ma być przydzielony do każdego pułku. Powstaje zarys umowy, regulującej pozycję Polaków, ich stopnie, uposażenia i funkcje. Pasza przymyka jedno oko na trudności związane z religią. „Wśród takich żołnierzy nie ma fanatyków — powtarza. — W naszej marynarce oficerowie cudzoziemcy są słuchani i poważani”. Pasza jest zachwycony, a Polacy pełni nadziei. W rozmowie ze swymi towarzyszami Dembiński rozwija szerokie plany pogodzenia Mohameda Ali i Sultana i obrócenia ich przeciw Rosji.

Tymczasem Ibrahim Pasza wysłał uzgodniony z Dembińskim plan do Aleksandrii, dla zatwierdzenia. Czekając na decyzję swego zwierzchnika, Pasza wraz z Dembińskim, odbywają wspólnie wyprawę w celu inspekcji oddziałów tłumiących powstanie Kurdów. Wyprawa ta do Dembińskiemu materiałem do sporządzenia raportu, jaki przedstawi następnie rządowi brytyjskiemu w sprawie znaczenia strategicznego Syrii i Iraku, w wypadku wojny z Rosją. Po miesiącu, w

koncu października, Polacy, wraz z Ibrahimem Paszą wracają do Aleppo. Wkrótce potem przychodzi do Aleksandrii decyzja. Jest ona negatywna. Mohamed Ali zmienił gruntownie zdanie: sprzeciwia się sprowadzeniu większej ilości brytyjskich wojsk. Uważa to za niepożądaną tak ze względu na Zachód, jak i na Rosję, która mogłaby to uważać za prowokację. Chce tylko drobnej grupki 20 — 25 instruktorów o jednolitych stopniach i tej samej gałęzi. Dembiński decyduje się na powrót do Aleksandrii. By rozmówić się osobliście z wice-królem Spodziewa się zmiany decyzji.

W Aleksandrii tymczasem nastąpiły poważne przesunięcia. Przybył tam rosyjski konsul generalny, pułk. Duhamel. Mówił on doskonale po arabsku i jest dokładnie obeznany z zagadnieniami i fortelami Bliskiego Wschodu; dystansuje pod tym względem przedstawicieli Anglii, Francji i Austrii. Rozwija on przemysłową działalność, która zmierza przede wszystkim do skompromitowania Polaków jako rewolucjonistów i awanturników. Mocarstwa zachodnie, zainteresowane w utrzymaniu pokoju, który dążył im czas na wyciągnięcie Turcji z sieci rosyjskiej, niechętnie odnoszą się do akcji Dembińskiego. Nie przeciwdziałając wprawdzie czynnie jego poczynaniom, wpływają jednak uspokajająco na samego Mohameda Ali, który waha się i próbuje znaleźć jakiś kompromis. Woli on mieć instruktorów Polaków niż oficerów, którzy z mocarstw zachodnich, pragnących jednak utrzymać jak najlepsze stosunki z Zachodem, a nie prowokować Rosji, dopóki nie jest gotów do zbrojnej z nią rozprawy. Sytuacja Dembińskiego jest trudna, ale bynajmniej nie bez nadziei. Wymaga przede wszystkim wytrwałości i taktu; do którego tym tydzień mu w Paryżu ks. Adam. Przekazują Dembińskiemu nie tylko wywołanie ale również i sam Polacy. Niekiedy z nich zeszły do agencji — prowokatorzy rosyjscy podrywający się pod oficerów — emigrantów; prowadzi ona halasiwą kampanię, chce w ten sposób skompromitować Polaków jako podległych do wojny.

Mohamed Ali ostatecznie potwierdza swą pierwotną decyzję. Dembiński zamiast czekać, starając się załagodzić sytuację, unosi się gniewem.

Na znak protestu, podaje się do dymisji. Mohamed Ali nalega na zatrzymaniu Dembińskiego i wprowadzeniu w życie skromniejszego planu reorganizacji oraz przesłania swych sił zbrojnych. Dembiński bierze na ambit i ponownie odmawia. W grudniu 1833 r. wraca do Francji. Jeszcze przed samym odjazdem ma wątpliwość, czy postępowal słusznie. Nie rozumiejąc ostrości taktyki Mohameda Ali, który nie chce dzielić Rosji i wzbudzać podejrzeń w Londynie oraz w Paryżu, ogranicza zakres swych zamierzeń. Nie ulęga wątpliwości, iż pragnąłby zachować Dembińskiego i kilku dziesięciu doborowych sztabowców, którzy by pracowali dyskretnie, bez rozgłosu. Dembiński przeczekał strunę i przegrał. Drugi — po Sułkowskim — ogład polski na ziemi egipskiej zostaje zakończony. Na trzeci trzeba będzie czekać lat przeszło sto.

Wyprawa Dembińskiego do Egiptu, to początek wielkiej polityki Hotelu Lambert



gen. Henryk Dembiński

na Wschodzie, pierwsza jej faza, trwająca od r. 1832 do 1840, tj. do zbliżenia Londynu z Petersburgiem. Pomimo fluktuacji sytuacji politycznej, akcja ta ciągnąć się będzie poprzez okres Wiosny Ludów i wojnę krymską aż do śmierci księcia w r. 1861. Następnie będzie ona kontynuowana przez jego syna Władysława aż do r. 1865, w oparciu o Francję i Anglię.

W krótkim czasie po powrocie Dembińskiego do Francji, ksiądz Adam, w porozumieniu z rządem brytyjskim, wysłał do Turcji misję wojskową z gen. Chrzanowskim na czele. A jego agencji, przy cichym poparciu Londynu, rozpoczynają pobieranie ruchów wywołanych na Kaukazie. Od r. 1861 polityka Hotelu Lambert idzie dwoma głównymi torami: kaukaskim i bałkańskim. Na Kaukazie, organizowana przez Polaków dywersja trwa aż do r. 1864. Na Bałkanach, korzystając z pomocy Francji, Czartoryski dąży do wyeliminowania wpływów kulturalnych Rosji i zastąpienia ich polskimi. Pragnie on wyjednać autonomię, w ramach imperium osmańskiego, dla Serbów, Bułgarów i Rumunów, by w ten sposób pozwolić narodom tym dojrzeć politycznie i kulturalnie bez gmy niedziej chwili zupełnej niepodległości, nie wpadły one pod wpływy moskiewskie. On pierwszy postawił idee Związku Południowych Słowian jako punkt praktycznych dążeń polskiej polityki wywołanej. On pierwszy spośród europejskich meźów stanu sformułował idee Federacji narodów muzułmańskich jako zapory przeciwko imperializmowi rosyjskiemu.

## LISTY Z LONDYNU (V)

### Orkiestron i zapalenie płuc „na złość” czyli „My im pokazemy!”...

SOKRATES I SZAFASAMOGRAJKA

Kiedy Arkady Fiedler wyrusza z sułką na motyle w świat egzotyki i na jego dziesięć, już po paru zdjęciach fotograficznych wyrabia sobie przynikliwy pogląd o kolorowych tubylcach. Kiedy mały Artur Sandauer z Jassem Kottem, kowalczyk z czerwonej „Kuznicy”, idą sobie „uchnąć” o wschodzie księżycą do paryskiego „Folies Bergeres”, znają nazajutrz: Francję lepiej od Boya. Aby uniknąć podobnej spozstrzegawczości na tutejszej Wyspie, należałoby o synach tej tajemniczej wyspy pisać nie wcześniej jak po dwudziestu latach pobytu i dopiero pod szylk tulącego żywota pozwolić sobie za Sokratesem na śmielesy sąd w rodzaju: „wiem, że nie wiecie!”

Publicysta nasi, od lat kilku przeby w kraju pod tym niebem, co dzień wykrywa jakieś nowe cechy Anglików, jakieś nowe strony ich życia. Czynną to z namiętnością geografów podziwów, wykreślających białe plamy z dotychczasowych map kół biegunowego. Ileż to zachwiania, ileż krązących pasji wykasła na tym polu Zygmunta Nowakowski (przy okazji: „Gazeta Robotnicza” w kraju poinformowała swoich czytelników, że dnia 19. XI o godz. 20,25 zostało nadane przez radio słuchawko p.t.: „W 100-lecie urodzin Zygmunta Nowakowskiego, audycja słowo „muzyczna”. Z okazji nie zauważonej na emigracji rocznicy przesyłał jubilatowi najserdeczniejsze życzenia, — ileż czasu poświęcił na odkrywanie tej czarownej „wyspy skarbowej” Zbigniew Grabowski, autor wielu książek o Wielkiej Brytanii, — „Anglia — wyspa nieznaną” na czele, ileż naporowicie wysłał Polaków do Angliki i Anglików do Polaków — Karol Zbyszewski! Ale żaden z nich nie popełnił nieostrożności kuszenia się o sądy kategoryczne, o opinie ostateczne, definitywne na amen, bez prawa łaski i apelacji.

Stara Anglia, dla pior emigracyjnych wiecznie młoda jak wiosna w porę, coraz częściej pojawia się na łamach pism krajowych. Roj się od „wzajemnie Anglii”, od migawek, listów i notulek. Czegoż to Polacy w kraju nie czytują na temat tej dziwnie krany! Od zrzeczonych i trwałych uwag Jerzego Turowicza na łamach „Tygodnika Powszechnego” aż po wykrycia Jerzego Zaruby w „Przekroju”. Czegoż uchylił karykaturzysta i mentalności czarodziej „konferansje” nie wypisuje!

„Osobiste dingoletne obserwacje oraz bogata literatura o charakterze brytyjskim utwierdziły mnie w przekonaniu, że posiadzi Anglika o inteligencji jest co najmniej namiętnością” — pisze Zaruba bez zmrużenia oka, bez jednego sapnięcia.

„Ci nieinteligentni Anglicy to w ogóle kupa walcowników, snobów i ciwatów wypuszczonych za kagańc z dzikanki: „Jedni hodują kaktusy, drudzy hafluja, trzeci pracują nad wynalazkiem plynu do wywabiania plam atramentowych ze sztydeli głębi pocztowych”.

Dlaczego Anglicy stoją w ogonkach? Jerzy Turowicz widzi w tym zamilowania do dyscypliny społecznej, zaruba zaś dopatrywać się czegoś znacznie głębszego: „Ogonki te to nie tylko konieczność. Są one w dobrym tonie, snobistycznie patriotyczne. „Stawali w porządku”... no i stoją. Bez względu na pogodę. Władno: stoicy. Nasza słowiańska natura nie wystrzykuje tego”.

Władno; to nas etawo nie!

Spostrozenia Zaruby w łagodniejszym, wiele innych repertoary ogłoszanych w prasie krajowej — w ostrzejszym stopniu idą po linii popieranego przez nich odbiawianiu „legendy brytyjskiej”, pisane są „ad unum kietyni”, przypominają stare pocztowe tony niedawno osieroczonego orkiestronu dra Dietricha z „Reichpropagandaministerium”. Maly Joseph Kutenowa dawno już siedzi w srodkim piekle na funkcji pichelkiego psianka, ale orkiestron, czyli szafa — samograjka, gra dalej. I jego jest to za grobem wyuczał, „non omnis”, nie wszystek umiał, pieśń uszła cała, pieśń gminna — arka przynierza. „Wir fahren gegen Engelland” — w każdym numerze „Szpilek” w każdym numerze „Przekroju” (nakład 280.000) i w innych polonacach — drukownicach, „które monopolistycznego „Cytelnika” są”. Wszytkim się zdawało, że Hans Fritsche Igal jessze, a to echo Igalto. Echo nad piekłą Wisłokę, w której utopiła się Wanda, co nie chwała Niemca...

W SZPONACH GROTESKI

Kto wie, czy nie mają waji ci śmiałkowie, którzy głoszą heveltycki pogląd, że Anglicy — mimo wszystko — są najnormalniejszymi ludźmi na świecie, takimi samymi jak wszyscy inni. Ogólnie panująca „kulturalistyczna”, węc „kankularna” chęć refleksjonania obcego narodu w postaci anegdoty z kapitalizmu „puenty”, wierznia pogoni za byskotliwym kalamburzem i ultraogólnym paradoksem, chorobliwa ochota zaradziwa od papuziej choroby, kase się czlowiekuwi bezwiednie doszukiwać w obwym środowisku przede wszystkim jego cech groteskowych. Ilekroć widzę na londyńskiej ulicy 88-letnią „lady”, jestem święcie przekonany, że to jedna z bohaterek codziennych historyjek Zbyszewskiego, która ustawiła swoje zaszuszone purytaniskie ciało do samochodu, aby udać się ze swą papugą do sądzącego ze skargi na 98-letniego siva Patryka w jakiejś tam niewiarygodnie bluche sprawie.

Latwiej muncę odpędzić od nosa niż te miły natępnę, że spotkana przypadkiem w autobusie londyńska „midietka” nie jest właśnie skądś znaną bohaterką miłosnego misterium w Hyde Parku, misterium tak skwapliwie podpatrzone przez felietonisty „Przekroju”. O ile dość łatwo można się oprzeć przypuszczeniu, że każdy gentleman w cyklistowym, pumphach w kratkę, z fajeczką w skrzyty-

nych uszach — jest bohaterem Conan Doyle’a, o tyle trudniej otrząsnąć się z na trętej nianj miły wstuskiwania z toczącego się jak gęsta lawa tłumy — żywych sobu wótorów Forsytów, Napolenów z Notting „fill czy członków klubu Pickwicka.

Anglia to kraj starych znajomych. Na wet bez wleoletniego wglębiamia się w jej dzieje, bez wprędnych studiów nad jej kulturą, chodząc po ziemi dzwime swojej, tak znanej i bliskiej jak prowincjonalna elegancja zakochanych cōrek apiekarza, która wszędzie jest taka sama. czy to w Pacanowie na rynku czy w hi starymje mieście jakiegoś „shire”. Może stąd właśnie rodzi się powszechnie zamiatowanie do naklejania Anglikom etykietek. Zamiatowanie to wypływa i na szęj poczciwość, którą tak często stosu jemy w stosunku do swej dalszej rodziny. Kiedy to na wuja Henia mówimy przez zyczliwość: „ten stary bęwał”, a ciotce Andzi zawieszamy na szyi medalion z napisem: „Koczkodan”. Ta miła forma okleślania swoich bliźnich, ten owoc na szęj poczucia przynależności, kwiat na szęj instynktów familijnych wolny jest od złościwości, nie służy programowemu odróżnianiu, nie jest krópką z garnka goryczy ani woreczkiem piasku do budowy antybrytyjskiej strzelnicy.

Mali chłopy, kiedy im gorycz uderza do rozpalonej głowy, postanawiają doku czyż rodzicom w okrutny sposób: zrzuca ją z siebie koldę aby zachorować na zapalenie płuc i — umrze. Wielu na szęj rodaków „obrazilo się” na Wielką Brytanię i jej „na złość” chce się przezeń bić, wystawiając z rozpaczy gola piers na lodowate tchnienie wschodniego wiatru Komu to zaszkodzi? Czy tym „miedo brym” Anglikom? Jeden z moich znajomych z reguły nie wstępuje niejssza starszym Anglikom w autobusie. Jest to jego „prywatna wojna”, maly sabotaż, szataniska zemsta z piekła Wallen — rodem, za to, że „nas tak wykrywali”...

— Kiedy moja matka w Polsce — mówi — kilometrym dźwiga na plecach worek cudem zdobytych kartofli, te żyły ze strusim piórami na aksamitnych czakach wiozą swoje koty w kartonkach do weterynarza. A niech sobie postoją, kumoszki z Windsoru!

„COURTS — MAHLERYZM”

Wschodnia mądrość mówi, że nie należy podnieć galezi, na której się siedzi. Starczyty Kazio uważa tubylców za osobienie niegocisimych, ksenofobi, feudalizmu, prudencji, bigoterii, konserwatyzmu, patykalizmu, purytanizmu, snobizmu, sekciarstwa, parweniustostwa, imperializmu, kapitalizmu, „Herrenvolksizmu” i wielu innych podłych — izmów.

Pomyślmy sobie na chwilę, że w historii pomieszały się wszystkie klepki, że Kazio żyje nadal pod ojczystym niebem znanej ze swych zalet Polonii (dajmy na to) Przedwzręszmowe, oproniemienie głośnia staropolskiej gościnności, pod baldachimem tolerancji, liberalizmu i wszystkich możliwych swobód obywatelskich. I że los tak jakos dziwnie zrządził, iż dotrzymajmy gwarancji, udzielonych przez nas jakimś matemu ale dumnemu przestwu, taczmy wspólnie z jego dzielną armią i naszą z roku na rok rosnącą poległą techniczną ciężką wojnę we własnej obojnie z silniejszym od nas przeciwnikiem, wojnę którą koniec końców, przy pomocy wielu szponistów, jakoś tam wygramy. Na skutek ogólnego fatalnego dla nas i dla owego matemu państwa układu politycznego, za który tylko w połowie ponosimy współodpowiedzialność, państewko bohaterów naszej armii pada łupem jednego z naszych nieuczciwych szponistów i mrowie dzielnych wojowników o nasze wspólne ideały czasu wojny — nie może wrócić do własnego domu.

Każdy ty mój, Kazio, któryś nigdy nie pocięził na Białorusinów, „Ukraińców”, Litwinów, Żydów i wszelką inną własną mniejszość narodową, pomyśl sobie, że wprawdzie sunienie nas wobec tych wietnych żołnierzy trochę obarczone, ale za to masz masę własnych kłopotów, że jesteś w trakcie wielkiej przemiany wewnętrznej, unarodawiasz, reformujesz, czuwasz nad stałą rosnącym tendencjami emancypacyjnymi w twoich koloniach — czy naprawdę, pomimo swych moralnych zobowiązań radowałbyś się tak wielce, przy systemie kartkowym, braku mieszkani i węglu, przy dużej niechęci twego pseudosojusznika, okupującego male państwo, może i tobie trochę bliskie, ale na razie niewygodne, — czy naprawdę radowałbyś się obecnością tej rozgoryczonej reszty, z której prawie połowa nie zna twego języka, czy radowałbyś się gdybyś jessze w dwa lata po zakończeniu wojny musiał ją trzymać wraz z jej rodzinami na swoim wietkie i opierunku?

Każdy, bądź zawsze obiektywny i nie pław się bez końca w swojej krzywdzie, stroń od częstej negacji i rozpaczy, to nam nie a nic nie pomoże. Na świecie, jak w pruskich koszarach, krzykniesz: „ukra dił mi pas!” — odpowiedzą ci z wyższością ludzi, którym nigdy nie nie gimie. „Izba było sobie nie dać ukradł!” Krzykniesz: „oszukiwali mnie!” — pokus tuż ci śniechem z... ciebie, przyciąka tu, ci ciebie. Sympatia i uznanie są po stronie starych szkodników dla poszkodowanych, zaplakanych i oburzonych świat na w swej filantropijnej spiracie — moraty, przyrętki i parę tlustych kwatów na ostode. (Czy pamiętacie jak H. G. Wells tłumaczył sobie okrucieństwa dokonywane przez Niemców na Pola kałci? Ze... to myśmy ich tego nauczyli).

Czyż warto więc, powiędz sam, takim „szumnym dżanion” wykrykiwać stylem osławionym pani Courts i Mahlerowej: „Najdroższa, jeśli na mnie nie spojrzysz laskawym okiem, rzucę się w tę oto przepaść nienawiści”?

T. NOWAKOWSKI

## GUSTAW PRZYCHOCKI

Dnia 4 lutego br. w 85 roku życia zmarł w Krakowie prof. Gustaw Przychocki. Gustaw Przychocki urodził się w r. 1862 w Gronimku. Uczył się w Krakowie, na Wydziale filozoficznym, w roku 1928-29 — rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Na każdym stanowisku jego talent organizacyjny, energia i umiłowanie instytucji budowały i doprowadzały do krzewienia rozwijającej się uczelnii.

Najpóźniejszą działalnością Przychockiego — to jego praca wychowawcza. Każde z jego stanowisk miało jego mocną rolę, tworząc wymagania rzetelności i uczciwości w pracy, a zarazem udzielając się zapał i czar osobisty, którym zdobywał młodzież. Wiedza przez niego podana nie była suchą strażką, lecz przesyłana uczuciom, podbudująca inlektualnie i zainteresowanie. Jego wykłady, pełne temperamentu, humoru i swoistej liryzmu, były najbardziej uwieczniane. Na jego seminarjach była sumienna praca, a poza pracą — serdeczne życie, rodzinny sentyment, którą duszą był Professor. Nibel

Gustaw Przychocki był jednym z tych meźni, którzy budowali Polskę. Niepodległość i tworzyli wielkość jej kultury. Jest dziś, rozpoznać po świecie, studujące na obcych uczelniach, spotykamy wszędzie szacunek dla polskich uniwersytetów i polskiej nauki, to zawdzięczamy to jednostkom takim jak prof. Przychocki.

Przychocki miał dar odkrywania i poludniania do pracy z-dobych ludzi. Podawał tego surowego profesora miata się magiaz. Na Niesztudony był w otwartym zdolnym jednostkom możliwości szerokiich studiów. O oswobodności jego pracy wychowawczej najlepiej świadczy fakt, że w przeciągu swego 16-letniej działalności na Uniwersytecie Warszawskim stworzył imponujące grono naukowców: trzech jego uczniów jest profesorami filologii klasycznej na uniwersytetach polskich i obcych, inni są docentami i pracownikami naukowymi na różnych uczelniach organizacji uniwersyteckiej. Wola, która zabiera życie jednym, innym, uniemożliwia przez lata pracę, ale pozwala orientować w całej polnie tego zadziwiającego drobnku wielkiego pedagoga. Tym samym osiągnięciem jego pracy profesorskiej były „Charaktery Gustawa Przychockiego a „discipulni obłata”, tom artykułów jego kolegów i uczniów, ofiarowany mu w hołdzie w r. 1934, z okazji 25-lecia jego działalności naukowej.

Zofia Trenkner



Prof. Gustaw Przychocki

Z dużego dorobku naukowego Gustawa Przychockiego, wyszły powojni wielkiej wagi naukowe, jak jego studia nad listami Gracjana z Nazjanzu, najdonioślejsze znaczenie dla kultury polskiej na jego „Plautus” wydany w r. 1925 i przekłady komedii Plautina. Działalność prof. Przychockiego była wielostronna, pełna sercem, zaangażowania, wielokierunkowa i jednolita. Był nie tylko uczonym, lecz i wychowawcą, organizatorem i żołnierzem.

Gdy w początkach swego wieloletniego istnienia Polska walczyła o swe granice, Przychocki znalazł się w szeregach młodej armii. Był się w obronie Lwowa, w czasie najazdu bolszewickiego mostowo i wiarę porwał szereg młodzieży, którą miał pod swą komendą. Był jednym z założycieli i przewodzących ligi akademickiej warszawskiej. Gdy w r. 1920 nowa napszę groziła wolności Polski, Przychocki, wówczas już 50-letni pułkownik, stał się szeregowym jako ochotnik. Po klasie literaturoznawcy na Węgrzech, zdobył powrót do kraju.

## JÓZEF ŻYWINA DO BAŚNI

Blękitna baśni, słożona do snu oczami na mnie patrzył półsnydami. Przychodził do mnie, przemów do mnie wiosną — a żyję popłakane serce ziemi.

I ożywe rosa serce pięćmi, z win dojrzałych ciępkę konar obnaż i syc go słyszysz zilonkawkę plesni jak zapamiętany obraz.

Możesz do mnie mówić i możesz milczeć — dostakam się do serca twoich listki. Ołtęz twarzę i duszę nasze wilece dobrocią jak sam Chrystus.

Wszystkie moje grzechy — smutki jasne — obnażaj mądra trąskę i ból odpusć a potem ty — i ja, na mechach śmierci zasnę, aby się drzewom przyszłym przydał cichy okup.

Gdy wraz z księżycem słońce odleży gąsieniec, pomóż mi i sierbie na zimne listki — uložona do snu, różowinka baśni — moje ty nie, a moja nade wszystkim.

## Wodo cichych zakątków

Aniele dalekich krajin, przyjdź i zielono przedziel od niepokoju — pokój.

A wszystkich moich umarłych z dala kryj od pamiętek — daleki aniele ofiarny, wodo cichych zakątków.

Wszystkie moje grzechy — smutki jasne — obnażaj mądra trąskę i ból odpusć a potem ty — i ja, na mechach śmierci zasnę, aby się drzewom przyszłym przydał cichy okup.

Gdy wraz z księżycem słońce odleży gąsieniec, pomóż mi i sierbie na zimne listki — uložona do snu, różowinka baśni — moje ty nie, a moja nade wszystkim.



# W perspektywie tygodnia: Zajmowanie stanowisk w Moskwie

## Przesunięcia personalne w Sowietach

Z KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH W MOSKWIE

(p) Konferencja Moskiewska rozpoczęła się w atmosferze, którą można określić jako mieszanie „zawodowego optymizmu” (wyróżnienie p. Bidault) z pesymizmem dla odmiany nieco — „klasycznym”. Na wszelki wypadek wszyscy ostrzegają, by nie spodziewać się wiele. Jeżeli się więc nie uda, to pógłok łatwiej będzie przełknąć.

Na porządku obrad ministrów spraw zagranicznych znajdują się następujące sprawy:

1. Sprawozdanie Sojuszniczce Komisji Kontrolnej w Berlinie za 21 miesięczny okres sprawowania kontroli.
2. Zagadnienie organizacji Niemiec w najbliższej przyszłości, w okresie trwania kontroli sojuszniczej.
3. Zasady ogólne i wytyczne dla opracowania paktu z Niemcami.
4. Amerykański projekt paktu czterech mocarstw w sprawie Niemiec.
5. Sprawa Zagłębia Ruhry.
6. Traktat pokojowy z Austrią.

Służsze ktoś powiedział, że aby zawrzeć jednak wspólne pakiety z Niemcami, muszą być w gronie. Jeżeli to się nie powiedzie, wówczas zamiast paktu będzie mógł być wytyczony wpływ na terenie Niemiec, co skłoniłby ich do podziału na stany.

Stanowisko mocarstw zachodnich w odniesieniu do każdego z tych zagadnień jest w ogólnych zarysach ustalone. Mającej natomiast wiadomości o zamierzeniach Sowietów. Toteż dyplomaci z „rezydentem tygodnika „Sunday Times” stwierdzili ostatnio, że „Rosja zachowuje zupełne milczenie w odniesieniu do tego, czego oczekuje po rozmowach, a jej poglądy wywiesić można tylko z nieustających napaści na politykę brytyjską i amerykańską”. Nie należy się jednak wnieść zbyt pochopnie, że Rosjanie będą trwać przy całej swej konferencji w postawie wyjątkowej i nieugiętej. Przeciwnie na podstawie dotychczasowego doświadczenia można by raczej przewidywać, iż przez wysunięcie naprzód czujek w postaci krytycznej propagandy, przygotowanej od tereny do pierwszych ustępstw. Im silniej brzmiały te głosy na początku, im śmielej zrazu wysuwają

się żale i żądania, tym większą radość wywołują potem nagłe ustępstwa, choć w gruncie rzeczy okazują się one nieznanymi; mniejsze, aniżeli się zrazu wydawało.

Zawarty ostatnio brytyjsko-francuski układ sojuszy wzmocnił pozycję moskiewską p. Bidault i Bidault. Niezależnie od tego, czy traktat ten pojmuje się — jak to czynił Bidault — jako zwiastujące sobie europejskiego Zachodu w celu ucieśnienia się od Ameryki i Rosji, czy też — jak twierdził Bidault — jako włączenie Francji do spłotu interesów anglo-amerykańskich, p. Bidault nie zjawiał się w Moskwie w charakterze pełniącego wobec Związku Radzieckiego. Ten ostatni może bowiem jedynie zagwarantować Francji bezpieczeństwo od strony Niemiec, a taką gwarancję otrzymała ona właśnie od W. Brytanii.

Wszystcy zgodnie przewidują, że istotną treścią obrad moskiewskich będzie wzajemne ustalenie stanowisk w rozrywie pomiędzy Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Gen. Marshall — jak o tym świadczy liczne oznaki — zamierza być „ostrożny”, wywierając silny nacisk tam, gdzie rozdźwięk jest już wyraźny, jak w sprawie węgierskiej i greckiej. Amerykański sekretarz Stanu na również powołuje się na wysunięty w swoim czasie przez p. Byrnesa projekt paktu czterech mocarstw celem wspólnego zagwarantowania rozbrojenia Niemiec na 25 lub 30 lat. Pakt ten miałby na celu umiędzielnienie południowej Europy na „strefy interesów” przez wprowadzenie wspólnej gwarancji pokoju, opartej przede wszystkim na czynnym udziale Stanów Zjednoczonych w kształtowaniu spraw europejskich. Tymczasem, w chwili rozpoczęcia konferencji zarządywały się wyraźne różnice między amerykańskimi w sprawie kontroli energii atomowej oraz w odniesieniu do szeregu zagadnień europejskich. W tym celu konferencja okazała się w jakimś stopniu stanowiska Rosji dyktowana, było widać natury taktycznej, w jakim zaś stopniu innymi względami. Dotychczas odpowiedź amerykańską czy też zajmowanie stanowiska przez rząd Stanów Zjednoczonych w szeregu spraw ujawnia linie dość stanowczego działania.

Brytyjski tygodnik „The Economist” w nrze z dnia 8. mar. podał następujące zestawienie przesunięć personalnych, jakie dokonane zostały na wyższych stanowiskach państwowych w Rosji Radzieckiej, starając się równocześnie oświetlić motywy tych zmian:

„W wyniku ostatniej sesji parlamentu sowieckiego — Rady Najwyższej — nastąpiło szereg przesunięć personalnych w łonie rządu ZSRR. Najważniejszym było przesunięcie przez Stalina stanowiska ministra spraw wojskowych i mianowanie generała Bułganina jego następcą. Motywem tego przesunięcia nie było generalnie „przebieżenie najważniejszego obywatela”, więc jak należy przypuszczać, sprawami dyplomatycznymi i konferencjami ministrów spraw zagranicznych. Niemniej jest niemal pewnym, że szerokie koła sowieckie upatrują w przesunięciu się Stalina aktu o głębszym znaczeniu politycznym.

To wystąpienie wydaje się być obliczone na podkreślenie przekonania, że ministerstwo obrony nie odgrywa już teraz tak ważnej roli jak poprzednio. Dalej ma wskazywać, że rząd sowiecki skłania się do utrzymania sił państwa na „strefie interesów” przez wprowadzenie wspólnej gwarancji pokoju, opartej przede wszystkim na czynnym udziale Stanów Zjednoczonych w kształtowaniu spraw europejskich. Tymczasem, w chwili rozpoczęcia konferencji zarządywały się wyraźne różnice między amerykańskimi w sprawie kontroli energii atomowej oraz w odniesieniu do szeregu zagadnień europejskich. W tym celu konferencja okazała się w jakimś stopniu stanowiska Rosji dyktowana, było widać natury taktycznej, w jakim zaś stopniu innymi względami. Dotychczas odpowiedź amerykańską czy też zajmowanie stanowiska przez rząd Stanów Zjednoczonych w szeregu spraw ujawnia linie dość stanowczego działania.

O innych możliwych sensacyjnych posunięciach

przesunięciach personalnych donoszą z Ukrainy. Tam bowiem Hruszew — „Stalin Ukrainy” — otrzymał dymisję ze stanowiska Sekretarza Generalnego Ukraińskiego Politbiura i zastąpił go przez Kaganowicz. Tylko wyjątkowo poważa trudności natury gospodarczej i politycznej na Ukrainie mogły zmusić Stalina do dokonania tej zmiany. Jak się wydaje, Hruszew nie był w stanie opowiadać o „złoty wiek” i zniszczeniu wywołanych przez wojnę i pozostałych w spadku po okupacji hitlerowskiej. Na krótko przed jego dymisją rząd podał do wiadomości, że ogólna produkcja przemysłowa w poprzednim okupowanym prowincjach w roku 1946 jeszcze nie osiągnęła 50% przedwojennej wydajności. Ukraina dotknięta została również bardzo poważnie klęską posuchy. Kaganowicz był już często w przeszłości używany do przemawiania trudności przy pomocy gwałtownych metod działania. Jego obecne mianowanie zapowiada uciegę tego rodzaju sposobów celem podjęcia zdecydowanego wysiłku, zmierzającego do przyspieszenia odbudowy Ukrainy.

Spośród innych niedawno przeprowadzonych zmian następujące mają pewne znaczenie: Woznieśiński — przewodniczący Komisji Planowania został członkiem moskiewskiego Politbiura, co oznaczało się do zwiększenia jego autorytetu; Zdanow został szefem Ministerstwa Zdrowia Publicznego podał się do dymisji. Wszystkie te i inne zmiany przyczyniły się do wywołania znacznego wzrostu w administracji sowieckiej. Towarzyszy im pewna liczba „reform” w dziedzinie ustawaodawstwa, takich jak zapowiedziane wyłączenie Habeas Corpus (prawo obywatela) do nowego Kodeksu Karnego i Procedury karnej. Wszystko to zmierza do stworzenia układu (albo — o ile to jeszcze możliwe — nawet czegoś więcej) anizel i rzążeń, że رژیم staje się liberalny.



Bevin i Molotow w przerwie między obradami delegatów 4 mocarstw (Zdjęcie nadesłane Bellinogramem)

## Znowu wstecz

(p) Ostatnie wystąpienie p. Gromyki w toku obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ w Lake Success jest uważane za cofnięcie się w dziedzinie rozpraw rozbrojenia do punktu wyjścia przed szeregiem nieudanych p. Gromyki oświadczeń mianowicie, że Związek sowiecki nie zgodzi się na żaden taki system międzynarodowej kontroli energii atomowej, który by polegał na sobie poddanie przetrzynaniu sowieckiego wgląduo czynników międzynarodowych. To oświadczenie odwołuje wszelką praktyczną wartość „ustępstw” p. Molotowa, który w listopadzie ub. r. wyraził zgodę na zasadę kontroli międzynarodowej.

A ileż to wówczas było z tego powodu „radości i krzyku!”

Uzasadniając punkt widzenia swego rządu p. Gromyko powoływał się na zasadę suwerenności państw (czyż nie Ironia?), podobnie zresztą jak i w sprawie Włoch. Bronił jej właśnie tam, gdzie cały pozostały świat cofnął się już zrazu do wstecz. Ta obrona pozostawiała „absolutum dominium”, najbardziej stojących na przeszkodzie rozwojowi życia międzynarodowego, stawała p. Gromykę w szeregu najczystszych — bez żadnej przesyady — obronów reakcji i wstecznicstwa.

## Angielska decyzja opuszczenia Grecji

(s) Postanowienie brytyjskie, zapowiadające zaniechanie dalszej pomocy gospodarczej dla Grecji i wycofanie wojsk angielskich z tego kraju, nie może być tłumaczone tylko jako następstwo przesilenia gospodarczego. Służnie jest wyrażać się, iż przesilenie gospodarcze jest „właściwym” argumentem, którym powołuje się na opuszczenie Grecji. W istocie jednak jest ono skutkiem czy, etapem politycznego procesu kształtowania się powojennych stosunków między obydwojema krajami antykomunistami. Jeśli z tego punktu widzenia popatrzymy na to dobitnie wydarzenie, to wówczas okazuje się, że nie jest ono do wodon kapitulacji, przyczyną się Londynu do zniechęcenia wykonywania swoich zobowiązań politycznych, zwłaszcza w tak istotnym punkcie jak Grecja, w której, jak się bawia, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

W wyniku wydarzeń w czasie drugiej wojny światowej Anglia stała się „buforem” który Amerykanie zamierzali wykorzystać dla osłony i obrony przed naciskami rosyjskimi. Ale już Byrnes musiał oszczędzić zawrócić z tej błędnej drogi i przejść do polityki czynnego współdziałania w ustalaniu równowagi w Europie i na Środkowy Wschód. Demonstracja floty amerykańskiej na Morzu Śródziemnym, zaangażowanie się St. Zjednoczonych w finansowanie pomocy Perzji i Turcji oraz propozycja Byrnesa zawarcia dwudziestopięcioletniego paktu, gwarantującego kontrolę nad Niemcami, nacisk rosyjski powstrzymały. Ale tylko powstrzymały, a powstrzymanie nie jest to samo, co osiągnięcie równowagi pomiędzy wielkimi mocarstwami. To ostatnie bowiem może nastąpić dopiero wtedy, gdy cała Europa odzyska wolność, czyli i Grecja, i Włochy, i kraje bałkańskie, i kraje Środkowej Europy, i kraje Bałtyckie. W najlepszym razie powstrzymanie ekspansji rosyjskiej można uznać za osiągnięcie równowagi chwilowej, która z wielkim wysiłkiem utrzymywana jest przez wojska i kapitał brytyjski nie gdzie indziej jak właśnie w Grecji i w całej Środkowej Wschodzie.

Mimo, iż od początku drugiej wojny światowej wysiłek polityczny Anglii nie był bez efektów, to jednakże w pierwszym okresie wojny światowej, mimo, że urosłyce zakłamało się, że teraz po drugiej wojnie światowej będzie inaczej, to jednak wkrótce o tych wszystkich obietnicach pora przemyśleć.

Tymczasem w St. Zjednoczonych zaczęło się w tym kierunku, że w rzeczywistości jest czymś trwałym i nowym Kongres, a większość republikanów przystąpiła do zmiany budżetu, który podległoby za sobą dalsze ograniczenia wydatków wojskowych. Realizacja tego zamiaru w jeszcze większym stopniu niż dotychczas zwiększyłby obowiązek i ciężary brytyjskie, nie zmniejszając bynajmniej krytyki polityki brytyjskiej w Grecji przed Amerykanów i mieszając się amerykańskiego w formie „dobrych rad” w sprawie Palestyny.

Nie umiemy o nich w Teheranie, gdzie Roosevelt przeprowadził teże jak najszersze, co zakończyła wojny bez myśli o tym, na jakich trzeba zatrzymać się stanowiskach strategicznych, by z kolei wywrócić pokół. W jakiej sytuacji znalazł się w rzeczywistości zdemobilizowaną armię amerykańską, postawiając główny ciężar obrony anglosaskiej, już dziś widzą anglo-amerykańskich punktów strategicznych na Bałkanach i tak już pierwszy raz od czasu wycofania W. Brytanii. W ten sposób puszczano w Waszyngtonie w niepamięć fatalny błąd popełniony po wojnie 1914 — 1918 przez Anglików, którzy, sami zryknęli się zdemobilizowawszy, główny ciężar utrzymania swego światu na kontynencie europejskim przeznaczyli na osłonięcie i wysłanie, na Francję. Jednak „bufor francuski” nie wytrzymał i r. 1940 naciski niemieckie, zabrały ich katastrofalnie i odistnił nieprzygotowaną do wojny W. Brytanię na bezopasności atak.

Gospodarczo przesilenie brytyjskie ujawniło się w postaci rosnącej w przyszłości dalej prowadzona. Atak Bevin na Truman, z jego stanowiska w sprawie Palestyny oraz decyzja rządu brytyjskiego wycofania się z Grecji, powzięta oczywiście pod naciskiem trudności gospodarczych, zmuszają Amerykanów do bezpośredniego działania i przejęcia na siebie dużej części ciężaru z ramion brytyjskich.

## Amerykańska nota w sprawie Węgier

(p) Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał do przewodniczącego Sojuszniczce Komisji Kontrolnej dla Węgier, sowieckiego generała Swiridowa, notę protestacyjną przeciwko wycofaniu się Sowietów do wewnętrznych spraw węgierskich. Nota zrehabilitowała — jak dotychczas — „wyjątkowo ostro” wysłana została po arekrowaniu przez sowieckie władze wojskowe sekretarza generalnego Stronniowa, Dra Drobnych Posładacza p. Boll Kovacs. Według podanego przez prasę sowiecką zrzucenia Stanów Zjednoczonych stwierdza, że „nie należy pozwolić na wycofanie się Węgier z rządu, niegodziwość do swobodnego wybrania rządu; dalej do zrozumienia, iż przez „rozwoj wydarzeń” należy rozumieć obec i interwencję popieraną mniejszością w ustulowanu narzucenia swej woli większością parlamentu wyłonionego w swobodnych wyborach; i powiada, że „sowieckie dowódcy naczelne swą bezopasność w interwencjach wywoływały obecnie kryzys w tym państwie”. Nota zawiera wiadomości o „złoty wiek” i zniszczeniu Bibinotow-Molotow. W ramach ONZ należy wytykać wycofania z tych krajów wojsk ro-

syjskich, polski i komunistycznego aparatu. Należy wytykać politykę USA wobec państw bałkańskich oraz zanieść te politykę wobec uchodźców przez granice, że wymagają się ofiarami nie tylko nazizmu. Z organizacją pomocy dla uchodźców należy uwzględnić wpływy sowieckie.

Wobec samego żądania uchodźcy litewscy w Kłajpedzie, w których okolicach przystąpił, oni „demokratyzacji” ataku głodo-wego dla podkreślenia swojego stanowiska.

## Litwini żądają niepodległej Litwy

Żądaj Litwini amerykańskich żądań odbudowy wolnej, niepodległej i demokratycznej Litwy jako nieodzownego warunku odbudowy pokoju. Jest rzeczą niemożliwą — powiadają uchwalni — ustalić pokój światowy, dopóki Litwa i jej sąsiedzi nie otrzymają wolności, ponowić ludność tych krajów będzie silny moralnie i z bronią w ręku walczyć przeciwko niemu. I przyczyną układow Bibinotow-Molotow. W ramach ONZ należy wytykać wycofania z tych krajów wojsk ro-

syjskich, polski i komunistycznego aparatu. Należy wytykać politykę USA wobec państw bałkańskich oraz zanieść te politykę wobec uchodźców przez granice, że wymagają się ofiarami nie tylko nazizmu. Z organizacją pomocy dla uchodźców należy uwzględnić wpływy sowieckie.

## SPRAWY POLSKIE

### Charakterystyczne przemówienie p. Gomulki

Według doniesień Informacji Prasowej wiceambasadora rządu warszawskiego Gomulka oświadczył na posiedzeniu Centralnego Komitetu PPR.

„Dobre koncepcje niepodległościowe uległy pod naciskiem międzynarodowej rzeczywistości zasadnicze zmiany. Polska pokolecie się musi odłączyć od ZSRR, rządy w Europie na „strefy interesów” przez wprowadzenie wspólnej gwarancji pokoju, opartej przede wszystkim na czynnym udziale Stanów Zjednoczonych w kształtowaniu spraw europejskich. Tymczasem, w chwili rozpoczęcia konferencji zarządywały się wyraźne różnice między amerykańskimi w sprawie kontroli energii atomowej oraz w odniesieniu do szeregu zagadnień europejskich. W tym celu konferencja okazała się w jakimś stopniu stanowiska Rosji dyktowana, było widać natury taktycznej, w jakim zaś stopniu innymi względami. Dotychczas odpowiedź amerykańską czy też zajmowanie stanowiska przez rząd Stanów Zjednoczonych w szeregu spraw ujawnia linie dość stanowczego działania.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

### Odbiera lewica, co daje prawica

(o) Sejm w Warszawie uchwalił deklarację ujętą w 13 punktach, która w intencji swych autorów, wychowawca ma „wielką rolę w historii obywateli”. W tym samym akcie bowiem, w którym „daje” się te wolności obywatelskie, natychmiast się je odbiera stwierdzając, że „sejm ustawaodawczy musi równocześnie przy pomocy specjalnej ustawy zapobiec wykorzystywaniu praw obywatelskich i wolności w walce z różnymi demokratycznymi?”. Zatem obywateli nie mogą korzystać z tych wolności przy rządzeniu się sobą, przy ustalaniu swego ustroju, przy wybieraniu sobie władzy, przy uchwalaniu swych praw. Jednym słowem, przy urządzaniu swego życia politycznego, za którym idzie dopiero odpowiedź, nie kształtowanie się życia społecznego i kulturalnego. To co więc dawno „eksklaryfikacji”, odbiera się od rąk zapowiedzianej ustawy. Płekna zabawa w „demokrację”.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

Ważnym jest, że w tym czasie, gdy w Europie, i na Środkowy Wschód. Mamy tu raczej do czynienia z wielkim manewrem politycznym, przy pomocy którego chce się udowodnić i barzko obrazowo pokazać „pracyteliom” z przeciwnego brzegu Atlantyku to, na co on stara się lekko „nie przystąpić” czy, by w ten sposób uniknąć przykrych obowiązków, jakie „kłada na niego jego nowa pozycja w świecie.

nia czarno na białym. Gdy za każdym razem domagamy się ich spełnienia, spotykamy się z niezłym innym jak z wymusianiami, a Rosja popiera stronę naruszającą zobowiązania tak dalece, że mi, spraw zażr, zmuszony był powiedzieć, że skoro jest apelowano do Molotowa, to w sprawie układu, który podpisaliśmy wspólnie. Oto jest sytuacja, w której jesteśmy, ponownie. Znajdujemy się ponownie w epoce, w której dobra wiara jest o wiele więcej wyjątkiem, aniżeli prawidłem. Epoki tego rodzaju mają zazwyczaj tylko jeden koniec — taki sam jak dotychczas. Dlaczego? Ponieważ, jeżeli ludzie stale łamią swoje słowa w chwili obecnej, to nie ma powodu dla czego można było by im wierzyć w przyszłości.”

„Jakie są ostateczne zyski z tej polityki zwalnia i osusza? Odpowiedzi na nią dał bardzo dawno i po wsze czasy Fortinbrass w IV akcie Hamleta Szekspira. Oddziłyśmy naszerzy na Polskę (jak prosiło słowa w stosunku XVIII, XIX i XX w.) i Fortinbrass posłał swego kapłana z żądaniem uznania przynależności przez Danię, Hamlet zaprznił kapłana:

„Czy chodzi o całość terytoriów polskich, czy też o jakąś granicę? Kapłan odpowiada: „Mówię prawdy choćby wyskakiwały skowronki z nieba, czy też stanowią dla Was żąd, nie życzę korzystać, lecz jest dla Was comy, że wzięli na jej nazwę.”

„Od tam Fortinbrassa, ku wystawie naszego pokolenia jesteśmy świadkami piętnego rozbioru Polski i być może nie ostatniego. Zostają jeszcze zapisane nowe niepokorne rozdziały, o ile nie zabiedzemy się na to, by ogłosić kłopotliwe przewrót zasudom oszustwa. (doubtless) Chciałby widzieć tak poruszoną opinię światową, by traktowała ona tego, kto narusza dobrą wiarę, jako swego najgorstszego wroga.

„Nie ma na celu wygaszenia ostentacji bez szeregowania rad i dlatego w interesie ogólnym proponuję, byśmy objeli przewodnictwo moralne, starając się zatrzymać proces naszego cofania się wstecz. 200 lat temu jeden z Papieży tak napisał: „Nie cofać się wstecz, jest też powojno rodzaju postępnem. Dlatego też pragniałbym przekazać problem Polski ONZ bynajmniej nie w dniu wycofania iakołowej sprawy, lecz porostu dlatego, że jest on ostatnim ogniwem coraz bardziej przedłużającym się łańcuchu „niewierności, na który w ostateczności zawisłymi wszyscy. Nie starajmy uwikłać się w detale oszustwa wyborczego; postawiamy na jak najszerszą platformę: „Czy zobowiązania międzynarodowe mają być honorowane? Tak czy nie?”

Lord Pakenham, parlamentarny podsekretarz w Ministerstwie Wojny, zabierając głos po innych mówcach oświadczył: „Zgadnam się całkowicie z Lordem Vansittarem, że losy Polski w ostatnich kilkunastu latach były tragedią na większą skalę i więcej przysparzając, aby człowiek naukowy jakiegokolwiek rodzaju, nie mógł o tej sprawie myśleć inaczej jak z uczuciem głębokiego przerażenia. Jednak byłoby wiel-

### Przemówienie Okońskiego w Kongresie U.S.A.

Adm. Okoński (O'Konski), jeden z słomni posłów do Izby Reprezentantów pochodzenia polskiego, członek partii republikańskiej, wybrany w stanie Wisconsin, wygłosił w Izbie dnia 4 lutego 1947 r. w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki, przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Monachium było zabawką w porównaniu do Jalt... a Chamberlain nauczycielem nie dzielnej szkółki w porównaniu do „wielkich” mówów — Jalt. Czy Polska żyła od amerykańskich planów podatkowych 4 czy 7 miliardów dolarów? Nie. Czy żyła od pomocy amerykańskiej? Nie. „Polska domagała się tylko własnej ziemi i własnego rządu. W imię prawdy, sprawiedliwości i wolności, Polska miała prawo domagać się tego. Ale jako odpowiedź otrzymała „ośka od jednego spośród „szwabiów pałacowych” Biłlego Domu takie oświadczenie: „Wy, Polacy, podobni jesteście do Irlandczyków. Nigdy nie jesteście zadowolonymi”.

Bohaterkiej Polacy możemy powiedzieć: gdy wali się w gruzy jeden naród za drugim, dopiero wówczas pojmą one, co znaczy być

zdradczym, jak zdradca Polska została. I gładzi narodził się jeden po drugim i błądził o ilość, dopiero wówczas zrozumieją chwałę naszego Polce...  
Was, Panowie, Członkowie Kongresu — wybrał opiekunowie Ameryki, przagn o- strzec — że upadek Orła Białego, spowodowany zdradą, łączy się ściśle z losami całej ludzkości. Jeżeli rodzenie się nowego świata rozpoczyna się od łamania słowa, to lepił by taki świat się nie narodził.  
Nie wolno wam sprzedawać wolności waszych przadków i sąsiadów, a starać się zatrzymać własną wolność... Bełta czerwonego faszyzmu poprzez krew popłynęła zdradą. Polacy, zacznie niebawem zakurwać w kajdany i kształtować losy niesroczonoego jeszcze naszego tu pokolenia...  
„A będzie to nas straszliwy. Dziś Polska — jutro lona państwo, potem znów lona, jedno po drugim, aż nami przędzie na sznur. Groźba ta wali na kami hitler jak myśliwy. Nastanie dzień i to już niebawem, że świat polski słowia: „Zmierzą Polaki, to dla świata początek końca...”

„D U X”  
nadłopczy kleszonkowy słownik pol.-ang i ang.-pol. z wymową  
CENA 10/6  
SKŁADNICA KSIĘGARSKA  
8 Hope Street — Edinburgh — Tel.: 32552  
Zadajcie wątpliwość

